

/ C., *Coercion, Capital and European States*, Blackwell, Oxford 1992.
 Herstein I., *The Modern World System*, Academic Press, New York 1974, t. I.
 Mason A., *The Evolution of International Society*, Routledge, London 1992.

2 Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa

LINKI INTERNETOWE

[p://www.yale.edu/lawweb/avalon/westphal.htm](http://www.yale.edu/lawweb/avalon/westphal.htm)
 ny tekst traktatu westfalskiego z 1648 roku, na mocy którego stworzono nowo-
 sną europejską społeczność międzynarodową. Na stronie internetowej Avalon
 ject w Szkole Prawnej Yale (Yale Law School).
[p://plato.stanford.edu/entries/war/](http://plato.stanford.edu/entries/war/)
 ówienie pojęcia wojny oraz linki do podobnych źródeł informacji w Internecie. Na
 onie *Stanford Encyclopaedia of Philosophy*.
[p://carlisle-www.army.mil/usawc/Parameters/96spring/creveld.htm](http://carlisle-www.army.mil/usawc/Parameters/96spring/creveld.htm)
 artin van Creveld omawia „losy państwa”. Na stronie internetowej *US Army War*
College.
[p://www.jeanmonnetprogram.org/papers/00/00f0801.html](http://www.jeanmonnetprogram.org/papers/00/00f0801.html)
 n Zielonka zastanawia się, czy w Europie mogłoby się ukształtować imperium neo-
 edniowieczne. Na stronie internetowej *Jean Monnet Center*, New York University
 hool of Law.

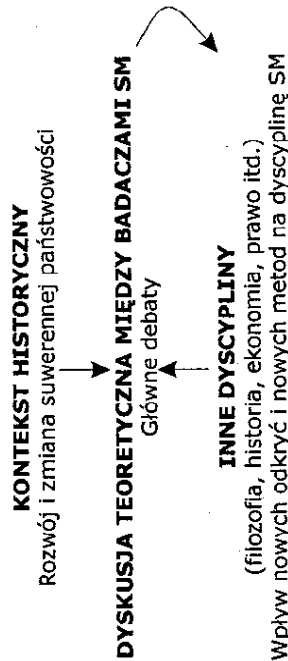
Wprowadzenie	34
Liberalizm utopijny – pierwsze studium stosunków międzynarodowych	36
Realizm i dwudziestoletni kryzys	42
Głos behawioryzmu w stosunkach międzynarodowych	46
Neoliberalizm – instytucje i współzależność	49
Neorealizm – dwubiegunowość (bipolarność) i konfrontacja	52
Teoria społeczności międzynarodowej – szkoła angielska	54
Międzynarodowa ekonomia polityczna (MEP)	58
Głosy dysydenckie – alternatywne podejścia do stosunków międzynarodowych	61
Która teoria?	63
Podsumowanie	65
GŁÓWNE TEZY	66
PYTANIA	67
LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA	67
LINKI INTERNETOWE	68

STRESZCZENIE

Rozdział ten ukazuje ewolucję myślenia na temat stosunków międzynarodowych od czasu, gdy stały się one dyscypliną naukową, czyli mniej więcej od czasów I wojny światowej. Ujęcia teoretyczne są wytworem swoich czasów – odnoszą się do tych problemów w stosunkach międzynarodowych, które w danej chwili postrzegano jako najbardziej palące. Uznane tradycje zajmują się jednak również problemami międzynarodowymi o znaczeniu ponadczasowym – wojną i pokojem, konfliktem i współpracą, bogactwem i ubóstwem, rozwojem i niedorozwojem. W niniejszym rozdziale skupimy uwagę na czterech tradycjach SM: realizmie, liberalizmie, szkole społeczności międzynarodowej oraz międzynarodowej ekonomii politycznej (MEP). Przedstawimy również pewne współczesne podejścia alternatywne, które rzucają wyzwanie uznanym tradycjom.

wojowa między Północą a Południem są przykładami wydarzeń i problemów ze świata rzeczywistego, które inspirowały badaczy SM w XX wieku. Nie ulega też wątpliwości, że przyszłe wydarzenia i zjawiska również będą stymulować nowe sposoby myślenia o SM. Wyraźnie dowiodł tego koniec zimnej wojny, inspirując rozmaite, nader twórcze nurty myślenia w SM. Najnowsze i poważne wyzwanie stanowi dla badaczy SM atak terrorystyczny z 11 września 2001.

Tablica 2.1 **Rozwój myślenia na temat SM**



Od zakończenia I wojny światowej, kiedy to SM stały się dyscypliną naukową, doszło już do trzech wielkich debat, a teraz stoimy u progu czwartej. Do pierwszej wielkiej debaty doszło między utopijnym liberalizmem a realizmem, druga – między podejściami tradycyjnymi a behawioryzmem, trzecia – między neorealizmem i neoliberalizmem a neomarksizmem. Rodząca się czwarta debata jest sporem pomiędzy uznanymi tradycjami a alternatywnymi podejściami postpozytywistycznymi. W niniejszym rozdziale przyjrzymy się tym dyskusjom, gdyż dostarczą nam one przydatnej mapy ilustrującej rozwój SM jako dyscypliny naukowej w ciągu minionego stulecia. Z mapą tą musimy się zapoznać, jeśli chcemy zrozumieć SM jako dynamiczną dyscyplinę naukową, która w dalszym ciągu się rozwija, i ustalić kierunki tej ewolucji myślenia na tematy międzynarodowe.

Wprowadzenie

Wprowadzenie to przedstawia historię i rozwój myślenia o stosunkach międzynarodowych. Jest to zainterесowanie kwestiami rozwoju i zmiany suwerennej państwowości w kontekście szerokiego systemu czy też społeczności państw. Skupianie uwagi na państwach i stosunkach między nimi tłumaczy, dlaczego w centrum tradycyjnej teorii SM znajduje się problem wojny i pokoju. Współcześnie jednak dyscyplina SM zajmuje się nie tylko stosunkami politycznymi państwami, lecz także wieloma innymi sprawami: współzależnością gospodarczą, prawami człowieka, korporacjami ponadnarodowymi, organizacjami międzynarodowymi, ochroną środowiska, nierównym traktowaniem płci, rozwojem, terroryzmem itd. Z tej przyczyny niektórzy badacze wolą określić „studia międzynarodowe” (*international studies*) bądź „polityka światowa” (*world politics*). My jednak pozostaniemy przy nazwie „stosunki międzynarodowe” (*international relations*), interpretując ją jednak tak, aby objęła szerszy zakres zagadnień.

W obrębie dyscypliny SM istnieją cztery główne tradycje teoretyczne: realizm, liberalizm, szkoła społeczności międzynarodowej oraz MEP. Funkcjonujące też dość różnicowana grupa podejść alternatywnych, które zyskały rozgłos w ostatnich latach. Głównym celem tej książki jest zaprezentowanie i omówienie każdej z tych teorii. W tym rozdziale przyjrzymy się ewolucji SM jako dyscypliny naukowej. Myślenie na temat SM rozwijało się w wyraźnymi etapami, którym towarzyszyły swoiste dyskusje pomiędzy grupami badaczy. Przez prawie cały XX wiek wszystkie dominujące typy myślenia na temat SM stały przed poważnymi wyzwaniami. Te debaty i dialogi stanowią główny temat niniejszego rozdziału.

W zakresie dyscypliny SM funkcjonuje mnogość różnorodnych teorii. Można je rozmaicie klasyfikować; coś, co nazywamy „główną tradycją teoretyczną”, nie jest bynajmniej bytem obiektywnym. Jeśli zamknijemy w jednym pokoju czterech teoretyków SM, to wkrótce otrzymamy zapewne dziesięć różnych propozycji porządkowania teorii, nie będzie też zgody co do tego, które teorie są istotne! Mimo to musimy przypisać teorie SM do pewnych podstawowych kategorii. Jeśli nie wytyczymy głównych ścieżek rozwoju myślenia na temat SM, to zagubimy się w gąszczu indywidualnych propozycji, z których każda prowadzi w innym, często bardzo mylącym kierunku. Czytelnik jednak zawsze powinien zachować ostrożność wobec różnorodnych zestawień i klasyfikacji, również tych zaproponowanych w niniejszej książce. Są one jedynie narzędziami analitycznymi, stworzonymi w celu uzyskania ogólniejszego spojrzenia i uproszczenia. Nie są prawdami obiektywnymi, które należy przyjąć za pewnik.

Rzecz jasna, na teorie SM wpływ mają także inne dyscypliny naukowe – filozofia, historia, prawo, socjologia czy ekonomia. Teoria SM reaguje również na historyczne i współczesne wydarzenia w świecie rzeczywistym. Dwie wojny światowe, zimna wojna między Wschodem a Zachodem, rozwój bliskiej współpracy gospodarczej pomiędzy państwami zachodnimi czy utrzymująca się przepaść roz-

Liberalizm utopijny – pierwsze studium stosunków międzynarodowych

Inym impulsem do stworzenia oddzielnej dyscypliny naukowej – stosunków międzynarodowych – stała się I wojna światowa (1914–1918) i miliony ofiar, jakie pozostawiła; impuls ten zrodził się z powszechnej determinacji, aby nigdy więcej nie dopuścić do ludzkiego cierpienia na taką skalę. Aby nie popełnić po raz drugi tak katastrofalnego błędu, należało się zmiężyć z problemem wojny i wojny między zmechanizowanymi wojskami nowoczesnych państw przemysłowych, zdolnymi powodować masowe zniszczenie. Wojna ta była koszmarem doświadczeniem dla milionów ludzi, szczególnie jednak dla młodych żołnierzy, wcielanych do armii i masowo zabijanych, głównie podczas walk okopanych na froncie zachodnim. W niektórych bitwach ginęły dziesiątki tysięcy ludzi, zdarzało się nawet 100 tysięcy i więcej ofiar, jak w osławionej bitwie nad Somą (Francja) w lipcu i sierpniu 1916 roku, określanej mianem „krwawej jatki” (Gilbert 2003, s. 272). Po paru latach wojny coraz mniej rozumiano jej sens i obliczu ogromu śmierci i zniszczenia. Wciąż rosła liczba ofiar śmiertelnych, osiągnąwszy poziom nienotowany dotąd w historii. Jednocześnie wydawało się, że wojna nie służy żadnemu racjonalnemu celowi. Pewien człowiek, wcześniej odwołany od bieżących wydarzeń, dowiedział się o zniszczeniach wojennych, miał podobno powiedzieć: „Zginęły miliony ludzi. Europa oszalała. Świat oszalał” (Gilbert 2003, s. 271). Taki też jest współcześnie historyczny wizerunek wojny światowej.

Ale dlaczego wojna ta w ogóle wybuchła? Dlaczego Wielka Brytania, Francja, Rosja, Niemcy, Austro-Węgry¹, Turcja i inne mocarstwa nie chciały zrezygnować jej prowadzenia nawet w obliczu rzezi i topniejących szans na uzyskanie w tym konflikcie czegokolwiek o wymiernej wartości? Na takie i inne pytania niełatwo należeć odpowiedź, jednakże pierwsza dominująca naukowa teoria SM narodziła się właśnie w wyniku poszukiwania odpowiedzi na te pytania. Rozwiązania zaproponowane w końcu przez nową dyscyplinę SM zostały ukształtowane pod silnym wpływem idei liberalnych. Dla myślicieli liberalnych I wojna światowa była w niemałym stopniu wynikiem egoistycznych, krótkowzrocznych i błędnych kalkulacji autokratycznych przywódców silnie zmilitaryzowanych państw, w szczególności Niemiec i Austro-Węgier.

Tablica 2.2 Błędne spojrzenie przywódców a wojna

W moim przekonaniu, podczas tego zstępowania do otchłani absolutnie podstawowe znaczenie miały poglądy mężów stanu i generałów. Wszyscy uczestnicy cierpieli na większe czy mniejsze zaburzenia w postrzeganiu samych siebie. Mieli skłonność do widzenia siebie jako honorowych, cnotliwych i czystych, nieprzyjaciela zaś jako diabolicznego. Wszystkie narody na krawędzi katastrofy spodziewały się po potencjalnych nieprzyjaciolach wszystkiego, co najgorsze. Wydawało im się, że ich możliwości wyboru są ograniczone przez konieczność bądź „los”, nieprzyjacieli zaś ma do wyboru wiele różnych opcji. Wszędzie występował całkowity brak empatii, nikt nie potrafił spojrzeć na sytuację z innego punktu widzenia. Charakter każdego z przywódców fatalnie skazywał butą, głupota, beztroška i słabość.

Stoessinger (1993, ss. 21–23)

Przywódcy ci, niepowstrzymywani przez instytucje demokratyczne i znajdujący się pod presją swoich generałów, skłaniali się ku tym właśnie fatalnym decyzjom, które doprowadziły ich kraje do wojny. Z kolei demokratyczni przywódcy Francji i Wielkiej Brytanii dali się wciągnąć w konflikt poprzez zaciebiający się system sojuszy wojskowych. Sojusze te zawierano niegdyś z myślą o utrzymaniu pokoju, tymczasem wciągały one *wszystkie* mocarstwa europejskie do wojny w przypadku, gdyby *choć jedno* ważniejsze państwo czy sojusznik znalazły się w stanie wojny. Kiedy Austro-Węgry i Niemcy zagroziły Serbii atakiem zbrojnym, honorowym obowiązkiem Rosji było przyjąć Serbii z pomocą, a Wielka Brytania i Francja były traktatowo zobowiązane do wsparcia Rosji. Dla ówczesnych myślicieli liberalnych „przestarzała” teoria równowagi sił (*balance of power*) i system sojuszy musiały ulec zasadniczej reformie, aby już nigdy nie doszło do takiej katastrofy.

Dlaczego w swej wczesnej fazie dyscyplina SM znalazła się pod wpływem liberalizmu? Oto jest zasadnicze pytanie, a szukając na nie odpowiedzi, powinniśmy mieć na uwadze kilka ważnych kwestii. Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny dopiero w 1917 roku. Ich interwencja wojskowa zdecydowała o ostatecznym wyniku wojny: zapewniła zwycięstwo demokratycznym sojusznikom (USA, Wielka Brytania, Francja) i spowodowała klęskę autokratycznych państw centralnych (Niemcy, Austro-Węgry, Turcja). Prezydentem Stanów Zjednoczonych był wówczas Woodrow Wilson, profesor nauk politycznych, który za swą misję uznał zaszczepienie Europy i reszcie świata wartości demokratycznych. Uważał, że tylko w ten sposób można będzie zapobiec kolejnej wielkiej wojnie. Krótko mówiąc, myślenie liberalne otrzymało silne wsparcie polityczne ze strony najpotężniejszego państwa ówczesnego systemu międzynarodowego. Dyscyplina naukowa SM najsilniej rozwijała się najpierw w dwóch czołowych państwach liberalno-demokratycznych: w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Myśliciele liberalni mieli pewne klarowne pomysły i silne przekonania co do tego, jak w przyszłości uniknąć tak wielkiego nieszczęścia. Proponowali np. zreformowanie systemu międzynarodowego oraz struktury wewnętrznej państw autokratycznych.

¹ W oryginalne „Austria”, w tłumaczeniu „Austro-Węgry” w odniesieniu do okresu 1867–1919, więcej oficjalna nazwa państwa [przyp. red. nauk.]

Tablica 2.3 Uczynić świat bezpiecznym dla demokracji

Cieszymy się dziś, widząc fakty bez osłony fałszywych pozorów, tak że możemy walczyć o ostateczny pokój na świecie i wyzwolenie jego ludów, nie wyłączając ludów niemieckich – o prawo narodów wielkich i małych oraz prawo wszystkich ludzi do wyboru własnego sposobu życia i lojalności. Świat trzeba uczynić bezpiecznym dla demokracji. Nie mamy w tym żadnych egoistycznych celów. Nie pragniemy podbojów ani dominacji. Nie szukamy dla siebie żadnych nagród, żadnego materialnego zadośćuczynienia za ofiary, jakie bezinteresownie ponieśliśmy. Jesteśmy tylko jednym z bojowników o prawa ludzkości. Będziemy zadawoleni, kiedy prawa te zostaną zabezpieczone w takim stopniu, w jakim może je zabezpieczyć wiara i wolność narodów.

Woodrow Wilson, z przemówienia do Kongresu, w którym zwrócił się o wypowiedzenie wojny, 1917 cyt. w: Vasquez (1996, ss. 35–40)

USA
... w imieniu całego światowego narodu ...
 Prezydent Wilson miał wizję uczynienia świata „bezpiecznym dla demokracji”. Sformułowana jako 14-punktowy program, wygłoszony w przemówieniu do Kongresu w styczniu 1918 roku, znalazła ona duży odzew wśród zwolenników wojny. W 1919 roku przyznano Wilsonowi Pokojową Nagrodę Nobla. Jego idee wywarły wpływ na przebieg paryskiej konferencji pokojowej, zwołanej po zakończeniu działań wojennych, podczas której starano się ustanowić nowy ład międzynarodowy, oparty na liberalnych założeniach. Pokojowy program Wilsona przewidywał do odrzucenia tajnej dyplomacji – umowy muszą być poddawane publicznej ocenie. Musi nastąpić wolność żeglugi na morzach, powinny zniknąć bariery dla wolnego handlu. Uzbrojenie należy zredukować do „najniższego możliwego poziomu zgodnego z bezpieczeństwem wewnętrznym”. Roszczenia kolonialne terytorialne będzie się rozstrzygać z uwzględnieniem zasady samostanowienia narodów. W końcu „na mocy konkretnych układów musi powstać ogólne zrzeszenie narodów, służące zapewnieniu zarówno wielkim, jak i małym narodom wzajemnych gwarancji niezależności politycznej i nienaruszalności terytorialnej” (Vasquez 1996, s. 40). Ten ostatni punkt był apelem Wilsona o stworzenie Ligi Narodów. Powołano ją do życia na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku.

Na szczególnie podkreślenie zasługują dwa główne punkty w Wilsonowskiej koncepcji bardziej pokojowego świata (Brown 1997, s. 24). Pierwsza dotyczy powszechniania demokracji i zasady samostanowienia. U jej podstaw leży liberalne przekonanie, że rządy demokratyczne nie walczą i nie będą walczyć ze sobą. Wilson żywił nadzieję, że rozwój demokracji liberalnej w Europie położy kres autokratycznym, skłonny do wojny przywódcom, których zastąpią rządy nastawione pokojowo. Usilnie należy zatem wspierać demokrację liberalną. Drugą główną tezę programu Wilsona dotyczy stworzenia organizacji międzynarodowej, dzięki której stosunki między państwami byłyby oparte na bardziej solidnej bazie instytucjonalnej, niż było to możliwe w przypadku realistycznych koncepcji Koncertu Europejskiego i równowagi sił. Stosunki międzynarodowe powinny być

bowiem regulowane przez zestaw wspólnych zasad prawa międzynarodowego. Do tego zasadniczo sprowadzała się Wilsonowska koncepcja Ligi Narodów. Idea, zgodnie z którą instytucje międzynarodowe mogą sprzyjać pokojowej współpracy między narodami, jest podstawowym elementem myślenia liberalnego, podobnie jak przekonanie o związku pomiędzy demokracją liberalną a pokojem. Do tych obydwu idei powrócimy w rozdziale 4.

Idealizm Wilsona polegał na przekonaniu, że dzięki racjonalnej i inteligentnej pomyślanej organizacji międzynarodowej można położyć kres wojnom i osiągnąć bardziej lub mniej trwałe pokój. Nie chodzi bynajmniej o to, że w ogóle będzie się można obyć bez państw i mężów stanu, ministerstw spraw zagranicznych, sił zbrojnych oraz innych czynników i instrumentów konfliktu międzynarodowego. Chodzi raczej o to, że możliwe jest ujarzmienie państw i mężów stanu poprzez podporządkowanie ich odpowiednim organizacjom międzynarodowym, instytucjom i prawu. Liberalni idealisci dowodzą, że tradycyjna polityka siły, tzw. *Realpolitik*, to swoista „dżungla”, gdzie krążą groźne bestie, a rządzią silni i przebiegli, ale władza Ligi Narodów sprawi, że bestie zostaną zamknięte w klatkach wzmocnionych wymogami organizacji międzynarodowej, czyli w swoim „zoo”. Liberalna wiara Wilsona w możliwość stworzenia takiej organizacji międzynarodowej, która zagwarantowałaby trwałe pokój, wyraźnie kojarzy się z najsłynniejszym teoretykiem klasycznej myśli liberalnej w stosunkach międzynarodowych – Immanueliem Kantem i jego rozprawą *O wiecznym pokoju*.

Norman Angell to kolejny wybitny zwolennik liberalnego idealizmu z tego samego okresu, co Wilson. W 1909 roku wydał on książkę zatytułowaną *The Great Illusion* (Wielkie złudzenie). Złudzeniem jest utrzymująca się wiara wielu mężów stanu w pozytywne cele wojny i przekonanie, że wygranie wojny jest dla zwycięzcy korzystne. Angell tymczasem twierdzi, że jest wręcz odwrotnie: w dzisiejszych czasach zdobycze terytorialne są niezwykle kosztowne i rodzą podziały polityczne, gdyż poważnie zakłócają handel międzynarodowy. Ogólna teza Angella przypomina późniejszą myśl liberalną o modernizacji i współzależności gospodarczej. Modernizacja wymaga tego, aby w państwach rosło zapotrzebowanie na rzeczy „z zewnątrz” – kredyty, wynalazki, rynki albo surowce, których w kraju brak w wystarczającej ilości” (Navari 1989, s. 345). Wzrost współzależności powoduje z kolei zmianę w stosunkach między państwami. Zmniejsza się rola wojny i użycia siły, a prawo międzynarodowe odpowiada na potrzebę stworzenia systemu, który regulowałby ten wysoki stopień współzależności. Krótko mówiąc, modernizacja i współzależność wymagają pewnego procesu zmian i postępu, wskutek którego wojna i użycie siły stają się coraz bardziej zbędne.

Rozumowanie Wilsona i Angella opiera się na liberalnej wizji człowieka i społeczeństwa: ludzie są rozumni, a kiedy używają rozumu w stosunkach międzynarodowych, mogą stworzyć organizacje służące pożytkowi ogółu. Opinia publiczna jest siłą konstruktywną; wyeliminowanie tajnej dyplomacji w stosunkach między państwami i poddanie dyplomacji publicznej ocenie zagwarantuje, że umowy będą rzeczowe i uczciwe. Idee te cieszyły się pewnym powodzeniem w latach dwudziestych XX wieku. Liga Narodów rzeczywiście powstała, a mocarstwa podjęły dalsze kroki, chcąc się nawzajem zapewnić o swych poko-

owych zamiarach. Kulminacją tych wysiłków było zawarcie w 1928 roku paktu Brianda-Kelloga, który podpisy praktycznie wszystkie państwa. Układ ten był międzynarodowym porozumieniem znoszącym wojnę; byłaby ona uzasadniona jedynie w skrajnych przypadkach – w celu obrony własnej. Słowem, idee liberalne zdominowały pierwszy etap rozwoju dyscypliny naukowej SM. W stosunkach międzynarodowych lat dwudziestych ubiegłego stulecia takie idee mogły się cieszyć pewnym uznaniem.

Dlaczego zatem zwykło się określać tego typu idee dość pejoratywnym mianem „liberalizmu utopijnego”, sugerującym, że te liberalne tezy w istocie były jedynie przejawem „pobożnych życzeń”? Jedną z możliwych odpowiedzi znajdziemy w zmianie sytuacji politycznej i ekonomicznej w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Demokracja liberalna doznała druzgocących ciosów wraz z wyłonieniem się dyktatur faszystowskich i nazistowskich we Włoszech, w Niemczech i w Hiszpanii. Również w wielu nowych państwach Europy Środkowej i Wschodniej – takich jak Polska, Węgry, Rumunia czy Jugosławia – które odrodziły się po I wojnie światowej i po paryskiej konferencji pokojowej oraz miały się stać demokracjami, do głosu zaczęły dochodzić tendencje autorytarne. Nie spełniły się zatem nadzieje Wilsona co do rozprzestrzeniania się cywilizacji demokracji. W wielu przypadkach szerzył się właśnie ten typ państwa, który – zdaniem Wilsona – prowokował wojnę: autokratyczny, autorytarny i militarystyczny.

Liga Narodów nigdy nie stała się silną organizacją międzynarodową, która – na co liczyli liberalowie – powstrzymałaby potężne i agresywnie nastawione państwa. Niemcy i Rosja z początku nie podpisały traktatu wersalskiego, a ich stosunki z Ligą były zawsze napięte. Niemcy dołączyli do Ligi w 1926 roku, ale już na początku lat trzydziestych z niej wystąpili. Podobnie mniej więcej w tym samym czasie postąpiła Japonia, rozpoczynając wojnę w Mandżurii. W końcu 1934 roku do Ligi dołączyła Rosja, ale w 1940 roku została z niej usunięta z powodu rozpoczęcia wojny z Finlandią. W tym jednak czasie Liga była już *de facto* martwa. Choć od początku jej członkami były Wielka Brytania i Francja, to nigdy nie uznały jej za instytucję ważną, odmawiając kształtowania swojej polityki zagranicznej z uwzględnieniem wymagań Ligi. Najbardziej druzgocącym ciosem była jednak odmowa ratyfikowania paktu Ligi przez senat Stanów Zjednoczonych. Izolacjonizm miał w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych długą tradycję; wielu polityków amerykańskich było izolacjonistami, choć nie zamierzali się do nich sam prezydent Wilson. Nie chcieli oni angażować swojego kraju w zagmatwane i mroczne sprawy Europy. Zatem ku utrapieniu Wilsona najsilniejsze państwo systemu międzynarodowego – jego własny kraj – nie przystąpiło do Ligi. Skoro więc wiele ważnych państw, w tym również to najważniejsze, znałazło się poza Ligą, a dwa główne mocarstwa należące do tej organizacji nie okazywały wobec niej lojalności, Liga nigdy nie osiągnęła takiej centralnej pozycji, jaką przewidział dla niej Wilson w swym projekcie.

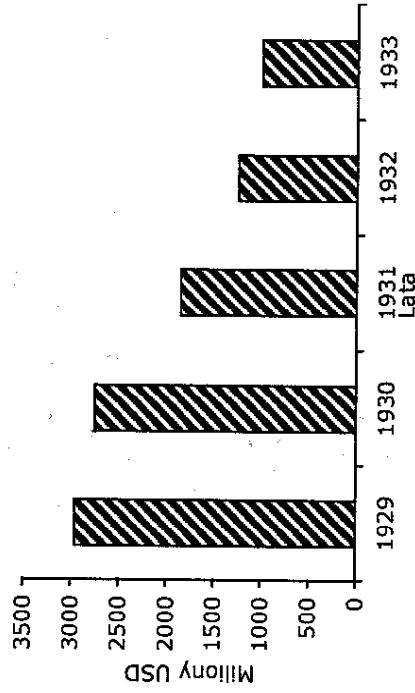
Tablica 2.4 Liga Narodów

Liga Narodów (1920–1946) obejmowała trzy główne organy: Radę (piętnastu członków, w tym Francja, Zjednoczone Królestwo i Związek Radziecki jako członkowie stali), która zbierała się trzy razy w roku; Zgromadzenie (wszyscy członkowie), które zbierało się dorocznie, oraz Sekretariat. Wszystkie decyzje musiały być podejmowane jednogłośnie. Filozofią leżącą u podstaw Ligi była zasada bezpieczeństwa zbiorowego, oznaczająca, że wspólnota międzynarodowa miała obowiązek interweniować w konflikty międzynarodowe, a ponadto strony sporu powinny poddawać swe rozstrzygnięcia osądowi Ligi. Najważniejszym punktem paktu [Ligi] był artykuł 16, dający Lidze prawo do nakładania sankcji gospodarczych bądź militarnych na krnąbrne państwo. Zasadniczo jednak decyzję co do tego, czy doszło do naruszenia paktu i czy wobec tego zastosować sankcje, czy też nie, pozostawiono każdemu z członków.

Evans I Newham (1992, s. 176)

Tablica 2.5 Zmiany w produkcji przemysłowej

Spadek handlu światowego: całkowity import 75 krajów w latach 1929–1933 (w mln. dolarów w złocie)



Na podst.: Kindleberger (1973, s. 280)

Wielkie nadzieje Normana Angella na bezkonfliktowy przebieg procesu demizacji i współzależności legły w gruzach również wskutek ponurej rzeczywistości lat trzydziestych. Krach na Wall Street w październiku 1929 roku ozna- czał początek wielkiego kryzysu gospodarczego w krajach Zachodu, który trwał aż do II wojny światowej i zrodził potrzebę zastosowania drakońskich środków

Zgodnie z myśleniem realistycznym, czymś zupełnie naturalnym było podjęcie przez „nieposiadających” próby przesunięcia równowagi międzynarodowej przy użyciu siły.

Tablica 2.6 Odpowiedź Freuda na list Einsteina

Odpowiedź Freuda [Einsteinowi] opierała się na jego pracy teoretycznej. Tę konieczność represji – wyjaśniał Freud – dostrzegamy w narzuceniu dyscypliny dzieciom przez rodziców, jednostkom przez instytucje i społeczeństwu przez państwo. Z tego wywiódł on – z czym zgodził się Einstein – że potrzebny był rząd światowy, aby narzucił niezbędną dyscyplinę niezbędną anarchicznemu systemowi międzynarodowemu. O ile jednak Einstein zaczął się opowiadać za United World Federalists³ i innymi grupami dążącymi do ustanowienia rządu światowego, o tyle Freud wątpił, czy ludzie dysponują niezbędną zdolnością do przewyciężenia irracjonalnego przywiązania do grup narodowych i religijnych. Ojciec psychoanalizy pozostał zatem głębokim pesymistą co do perspektywy zasadniczego ograniczenia roli wojny w polityce światowej.

Brown (1994, ss. 10–11)

Jak wynika z analizy realistycznej, jedyną stosowną reakcją na takie próby jest stworzenie siły równowazącej i jej inteligentne wykorzystanie w celu zapewnienia obrony narodowej i odstraszenia potencjalnych agresorów. Innymi słowy, niezbędne było zagwarantowanie skutecznej równowagi sił jako jedynego sposobu na utrzymanie pokoju i zapobieganie wojnie. Takie postrzeganie polityki światowej odrzuca możliwość zreorganizowania „dzungli” i jej przekształcenia w „zoo”. Najsilniejsze zwierzęta nigdy nie dadzą się złapać i zamknąć w klatkach. Sytuację Niemiec po I wojnie światowej uznano za dowód prawdziwości tych stwierdzeń. Lidze Narodów nie udało się zamknąć Niemiec w klatce. Trzeba było wojny światowej, milionów ofiar, heroicznych poświęceń i ogromnych środków materialnych, aby w końcu pokonać zagrożenie ze strony nazistowskich Niemiec, faszystowskich Włoch i imperialnej Japonii. Wszystkiego tego można było uniknąć, gdyby Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone od samego początku, kiedy tylko Niemcy, Włochy i Japonia zaczęły ostentacyjnie demonstrować swoją siłę militarną, prowadziły realistyczną politykę zagraniczną, opartą na zasadzie siły równowazącej. W polityce światowej negocjacje i dyplomacja same w sobie nigdy nie zagwarantują bezpieczeństwa i przetrwania.

Trzecim ważnym składnikiem stanowiska realistycznego jest cykliczna wizja historii. W odróżnieniu od optymistycznego podejścia liberalnego, zakładającego możliwość jakościowej zmiany na lepsze, w realizmie kładzie się nacisk na ciągłość i powtarzalność. Każde nowe pokolenie popełnia takie same błędy, jak poprzednie pokolenia. Jakkolwiek zmiana jest w tej sytuacji wysoce nieprawdopodobna. Dopóki dominującą formą organizacji politycznej są suwerenne państwa,

dopóty polityka siły zachowa aktualność, a państwa będą musiały się troszczyć o swoje bezpieczeństwo i szykować się do wojny. Innymi słowy, II wojna światowa nie była niczym nadzwyczajnym, podobnie zresztą jak I wojna światowa. Jeśli istnieje stabilna równowaga sił, przez długi czas suwerenne państwa mogą żyć ze sobą w pokoju. Ale co pewien czas ta krucha równowaga załamuje się i wojna wisi na włosku. Przyчины takiego załamania mogą być rozmaite. Zdaaniem niektórych zwolenników realizmu, załóżki II wojny światowej tkwiły już w paryskiej konferencji pokojowej z 1919 roku – w surowych warunkach układu pokojowego, narzuconych Niemcom. Jednakże do przyczyn wojny trzeba też zaliczyć rozwój wewnętrznej sytuacji politycznej w Niemczech, pojawienie się Hitlera i wiele innych czynników.

Tak więc klasyczny realizm Carra i Morgenthaua łączy pesymistyczną wizję natury ludzkiej z pojęciem polityki siły (*power politics*), prowadzonej przez państwa funkcjonujące w warunkach anarchii międzynarodowej (*international anarchy*). W takiej sytuacji nie widzą oni szans na zmianę – dla klasycznych realistów niezależne państwa tworzące anarchiczny system międzynarodowy stanowią stałą cechę stosunków międzynarodowych. Analiza dokonana przez przedstawicieli realizmu klasycznego wydała się o wiele trafniej niż liberalny optymizm oddawać podstawy polityki europejskiej lat trzydziestych i polityki światowej lat czterdziestych XX wieku. Kiedy po 1945 roku stosunki międzynarodowe przybrały kształt konfrontacji na linii Wschód–Zachód, czyli zimnej wojny, realizm znów okazał się najlepszym sposobem interpretacji tego, co się działo.

Debata między liberalizmem utopijnym lat dwudziestych a realizmem trzech następnych dekad przedstawia zatem dwa konkurencyjne stanowiska w pierwszej poważnej debacie naukowej w dziedzinie SM (zob. tablica 2.7).

Tablica 2.7 Pierwsza wielka debata w dziedzinie SM

UTOPIJNY LIBERALIZM	ODPOWIEDZ REALIZMU
Lata dwudzieste XX wieku	Lata trzydzieste–pięćdziesiąte XX wieku
Akcent	Akcent
<ul style="list-style-type: none"> • Prawo międzynarodowe • Organizacja międzynarodowa • Współzależność • Współpraca • Pokój 	<ul style="list-style-type: none"> • Polityka siły • Bezpieczeństwo • Agresja • Konflikt • Wojna

Tę pierwszą wielką debatę wygrali wyraźnie Carr, Morgenthau i inni zwolennicy realizmu. Realizm stał się dominującym sposobem myślenia na temat stosunków międzynarodowych nie tylko wśród uczonych, ale także wśród polityków

i dyplomatów. Dokonane przez Morgenthaua podsumowanie realizmu, zawarte w książce z 1948 roku, było w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku standardowym wprowadzeniem do SM. Należy jednak podkreślić, że liberalizm nie zniknął z horyzontu. Wiele liberalistów zgodziło się, że realizm lepiej tłumaczył stosunki międzynarodowe w latach trzydziestych i czterdziestych, uważali jednak że lata za okres ekstremalny i anormalny. Liberalowie odrzucili, rzecz jasna, głęboko pesymistyczną, realistyczną tezę, że ludzie są „z natury źli” (Wight 1991, s. 25), i mieli na poparcie swojego stanowiska dość mocne kontrargumenty (o czym przekonamy się w rozdziale 4), bowiem okres powojenny był nie tylko walką o potęgę i przetrwanie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim oraz ich polityczno-militarnymi sojusznikami. Był to także czas współpracy i działalności instytucji międzynarodowych, takich jak ONZ i jej liczne agendy. Choć pierwszą debatę wygrał realizm, istniały inne, konkurencyjne teorie w łonie dyscypliny, których przedstawiciele nie chcieli się pogodzić z trwałą porażką.

Głos behawioryzmu w stosunkach międzynarodowych

Dруга wielka debata w SM dotyczy metodologii. Aby zrozumieć jej źródła, trzeba sobie uświadomić, że przedstawiciele pierwszych pokoleń badaczy SM byli z wykształcenia historykami bądź akademickimi prawnikami, albo też bytymi dyplomatami lub dziennikarzami. Dlatego do studiów nad SM wnosili często podejście humanistyczne bądź historyczne. Ujęcie takie jest zakorzenione w filozofii, historii i prawie, a cechuje je „przede wszystkim wyraźne poleganie na stosowaniu osądu” (Bull 1969). Postawienie osądu w samym centrum teorii międzynarodowej służy podkreśleniu normatywnego charakteru przedmiotu badań, obejmującego pewne niezmiernie trudne kwestie moralne, przed którymi nie uciekną ani politycy, ani dyplomaci, ani nikt inny, jak np.: rozmieszczanie broni jądrowej i jej uzasadnione użycie, interwencja militarna w niepodległych państwach itd. Posiadanie i wykorzystanie siły w stosunkach międzyludzkich, zwłaszcza siły militarniej, zawsze musi być uzasadnione, nigdy zatem nie może być całkowicie odrwane od rozważań normatywnych. Ten sposób traktowania SM jest zwykle określany jako podejście tradycyjne lub klasyczne.

Po II wojnie światowej dyscyplina naukowa SM gwałtownie się rozwinęła. Nastąpiło to szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie agendy rządowe i prywatne fundacje były gotowe wspierać „naukowe” badania w dziedzinie SM, które można było uzasadnić jako służące interesowi narodowemu. Dzięki temu wsparciu pojawiło się nowe pokolenie badaczy SM, którzy obrali rygorystyczne podejście metodologiczne. Byli zwykle wykształceni w dziedzinie nauk politycznych, ekonomii bądź innych nauk społecznych, czasami matematyki i nauk przyrodniczych, rzadziej natomiast w dziedzinie historii dyplomacji, prawa między-

przygotowanie akademickie i zupełnie inne pomysły co do właściwego sposobu studiowania SM. Te pomysły określono w końcu mianem „behawioryzmu”, oznaczającego nie tyle nową teorię, ile metodologię, która usiłowała być „naukowa” w takim sensie, jaki obowiązuje w naukach przyrodniczych.

Tablica 2.8 **Podjęcie behawioralne w pigułce**

Kiedy już badacz opanuje dostępną wiedzę i uporządkuje ją dla swoich celów, deklaruje „wymowną niewiedzę” (*meaningful ignorance*). „Oto, co wiem; a oto czego nie wiem, a co jest warte poznania”. Kiedy już zostanie wybrany obszar badań, w sposób jak najbardziej jasny należy postawić pytania; właśnie w tym miejscu przydatna może się okazać kwantyfikacja, pod warunkiem że z narzędziami matematycznymi połączymy precyzyjnie skonstruowane schematy taksonomiczne. Badając dyscyplinę stosunków międzynarodowych bądź jakis jej dział, dostrzegamy wiele zasadniczo odmiennych elementów [...] i zastanawiamy się, czy może istnieć jakiś znaczący związek pomiędzy A i B bądź też pomiędzy B i C. W wyniku próce elementami dostrzegamy możliwą korelację, której istnienia do tej pory nie podejrzewano lub nie było co do tego pełnej wiedzy. W tym momencie mamy już składniki hipotezy, które można wyrazić w wymiernych wskaźnikach i które – jeśli zostaną potwierdzone – będą mieć charakter zarówno wyjaśniający, jak i predykcyjny.

Dougherty i Pfaltzgraff (1971, ss. 36–37)

Podobnie jak uczeni w dziedzinie nauk ścisłych są w stanie sformułować obiektywne i weryfikowalne „prawa” wyjaśniające świat fizyczny, tak ambicją behawiorystów w dziedzinie SM jest uczynić to samo dla świata stosunków międzynarodowych. Główne zadanie polega na zbieraniu danych empirycznych na temat stosunków międzynarodowych – najlepiej w ogromnej liczbie – których można następnie użyć do pomiarów, klasyfikacji, uogólnień, a w końcu do potwierdzenia hipotez, czyli naukowo wytłumaczenia wzorców zachowań. Behawioryzm nie jest zatem nową teorią SM – jest nową metodą badania SM. Behawioryzm interesuje się głównie dostrzegalnymi faktami i mierzalnymi danymi, precyzyjną kalkulacją oraz gromadzeniem danych w celu odkrycia powtarzających się wzorców zachowań, czyli „praw” w stosunkach międzynarodowych. Według behawiorystów, fakty są rozdzielone w stosunku do wartości. Wartości – w odróżnieniu od faktów – nie mogą być wyjaśniane naukowo. Behawioryści zatem raczej studiowali fakty, ignorując wartości. Procedurę naukową, za którą opowiadali się behawioryści, przedstawia tablica 2.9.

Dwa zaprezentowane powyżej w skrócie ujęcia metodologiczne SM – tradycyjne i behawioralne – wyraźnie się od siebie różnią. Podejście tradycyjne ma charakter holistyczny – uznaje złożoność ludzkiego świata, stosunki międzynarodowe postrzega jako jego część i stara się je zrozumieć w sposób humanistyczny, wnikając do ich wnętrza. Wymaga to umiejętności postawienia się w sytuacji mówiącej o ich wartościach i próby zrozumienia dylematów moralnych, przed jakimi stała w swo-

jej polityce zagranicznej, a także uwzględnienia związanych z nią podstawowych wartości, takich jak bezpieczeństwo, ład, wolność czy sprawiedliwość. Podejście tradycyjne do SM wymaga od badacza zrozumienia historii i praktyki dyplomacji, historii i roli prawa międzynarodowego, teorii politycznej suwerennego państwa itd. SM są w takim rozumieniu na wskroś humanistycznym przedmiotem badań, nie są natomiast i nigdy nie mogłyby być przedmiotem ścisłe naukowym czy technicznym w wąskim rozumieniu tego słowa.

Tablica 2.9 Procedura naukowa behawiorystów

Hipoteza musi być potwierdzona na drodze testowania. Wymaga to obmyślenia weryfikującego ją eksperymentu albo zgromadzenia danych empirycznych w inny sposób. [...] Rezultaty tego gromadzenia danych uważnie się obserwuje, notuje i analizuje, po czym hipoteza zostaje odrzucona, zmodyfikowana, przeformułowana bądź potwierdzona. Wyniki publikuje się, zapraszając innych do powtórzenia odkrywczego przedsięwzięcia i potwierdzenia bądź odrzucenia hipotezy. To – w dużym skrócie – mamy właśnie zazwyczaj na myśli, mówiąc o „metodzie naukowej”.

Dougherty i Pfaltzgraaf (1971, s. 37)

Zgodnie z drugim ujęciem – behawioryzmem – w studiach nad SM nie ma miejsca na moralność czy etykę, ponieważ wówczas w grę wchodziłyby wartości, a wartości nie mogą być przedmiotem obiektywnych – tj. naukowych – dociekań. Behawioryzm stawia zatem zasadnicze pytanie, które wciąż jest przedmiotem dyskusji: czy można formułować prawa naukowe dotyczące stosunków międzynarodowych (oraz ogólnie świata społecznego, świata stosunków międzyludzkich)? Krytycy zwracają uwagę na podstawowy, ich zdaniem, błąd tej metody – traktowanie stosunków międzyludzkich jak zjawiska zewnętrznego, tej samej ogólnej kategorii co przyroda, dzięki czemu teoretyk stoi *na zewnątrz* przedmiotu badań, niczym anatom dokonujący sekcji zwłok. Przeciwnicy behawioryzmu wskazują, że teoretyk zjawisk w świecie ludzkim również jest człowiekiem i nigdy nie będzie zdolny do całkowitego uniezależnienia się od stosunków międzyludzkich, zawsze będzie tkwił *wewnątrz* przedmiotu badań (Hollis i Smith 1990; Jackson 2000). Badacz może się usilnie starać o obiektywizm i neutralność moralną, w pełni jednak nigdy ich nie osiągnie. Niektórzy badacze próbują pogodzić obydwa podejścia: starają się być historycznie świadomymi SM jako sfery stosunków międzyludzkich, ale jednocześnie usiłują zaproponować ogólne modele, które wyjaśniają, a nie tylko pozwalają zrozumieć politykę światową. Przykładem takiego podejścia może być Morgenthau. Badając dylematy moralne w polityce zagranicznej, pasuje do obozu tradycjonalistów; zarazem jednak formułuje ogólne „prawa polityki”, zachowujące rzekomo aktualność w każdym miejscu i w każdym czasie, co z kolei sytuuje go z obozie behawiorystów.

Drugiej wielkiej debaty w SM nie wygrali ani behawioryści, ani tradycjonalisci. Po kilku latach żywiołowego sporu wielka debata nagle wygasła. Doszło do kompromisu, który opisano jako „różne końce jednego kontinuum badań naukowych, nie zaś kompletnie odmienne dyscypliny. [...] Każde z tych przedsięwzięć może informować i wzbogacać drugie, a także stanowić hamulec dla nadużytych typowych dla każdego z nich z osobna” (Finnegan 1972, s. 64). Mimo to behawioryzm wywarł trwały wpływ na dyscyplinę SM. Stało się to głównie wskutek zdominowania jej po II wojnie światowej przez uczonych amerykańskich, z których znakomita większość opowiadała się za ilościowymi, naukowymi ambicjami behawioryzmu. To oni również przodowali w tworzeniu programu badań nad rolą dwóch supermocarstw, w szczególności Stanów Zjednoczonych, w systemie międzynarodowym, ich działania zaś utorały drogę do przeformułowania zarówno realizmu, jak i liberalizmu, które znalazły się pod silnym wpływem metodologii behawioralnych. Te nowe formuły – neorealizm i neoliberalizm – doprowadziły do powtórki pierwszej wielkiej debaty, ale już w nowych uwarunkowaniach historycznych i metodologicznych.

Tablica 2.10 Druga wielka debata w SM

PODEJŚCIA TRADYCYJNE	ODPOWIEDŹ BEHAVIORYZMU
Akcent	Akcent
ZROZUMIENIE	WYJAŚNIENIE
• Normy i wartości	• Hipoteza
• Osąd	• Gromadzenie danych
• Wiedza historyczna	• Wiedza naukowa
Teoretyk wewnątrz przedmiotu badań	Teoretyk na zewnątrz przedmiotu badań

Neoliberalizm – instytucje i współzależność

Po zwycięstwie w pierwszej wielkiej debacie realizm pozostał dominującym podejściem teoretycznym w SM. Druga debata, dotycząca metodologii, nie od razu wpłynęła na zmianę tej sytuacji. Po 1945 roku środkiem ciężkości w stosunkach międzynarodowych była zimnowojenna rywalizacja pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Współzawodnictwo Wschód–Zachód latwo wpisywało się w realistyczną interpretację świata.

A jednak w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia stosunki międzynarodowe dotyczyły w dużej mierze handlu i inwestycji, podróży i komunikacji oraz podobnych spraw, co szczególnie dawato się zauważyć w relacjach między liberalnymi demokracjami Zachodu. Kontakty te stały się podstawą podjęcia przez liberalistów próby nowego sformułowania alternatywy wobec myślenia realistycznego, które wykluczałoby utopijne skrajności wczesnego liberalizmu. To nowe podejście liberalne będziemy określać mianem neoliberalizmu (*neoliberalism*). Neoliberalowie podzielają dawne idee liberalizmu o możliwości postępu i zmiany, odrzucają jednak jego idealizm. Usiłują także formułować nowe teorie i stosować metody naukowe. Jednym słowem, debata między liberalizmem a realizmem nadal trwała, ale jej koloryt zmienił się w wyniku zmian, jakie nastąpiły na arenie międzynarodowej po 1945 roku, i wskutek metodologicznych przekonań behawiorystów.

W latach pięćdziesiątych w Europie Zachodniej rozpoczęła się powoli proces integracji regionalnej, co zwróciło uwagę i pobudziło wyobraźnię neoliberalistów. Przez „integrację” rozumiemy szczególnie intensywną formę współpracy cy międzynarodowej. Pierwsi teoretycy integracji badali, w jaki sposób pewne funkcjonalne przedsięwzięcia transgraniczne (*handel, inwestycje* itd.) stwarzają możliwości wzajemnie korzystnej długoterminowej współpracy. Inni teoretycy neoliberalni analizowali, w jaki sposób integracja sama się napędza: *współpraca w jednej dziedzinie handlu toruje drogę współpracy w innych obszarach* (Haas 1958; Keohane i Nye 1975). W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Europa Zachodnia i Japonia przekształciły się w państwa dobrobytu o masowej konsumpcji, jakim Stany Zjednoczone stały się jeszcze przed wojną. Rozwój ten wymagał wyższego poziomu międzynarodowego handlu, komunikacji, wymiany kulturalnej oraz innych transgranicznych powiązań i transakcji.

Tablica 2.11 Kraje OECD – cakovity import/eksport w przeliczeniu na dzisiejsze USD

	1965	1970	1975	1980	2000
IMPORT c.i.f. (łącznie z kosztami transportu i ubezpie- czenia)	10 804	18 803	48 945	114 086	4 379 185
EKSPORT f.o.b. (z dostawą na po- kład)	10 455	18 333	47 315	103 487	4 041 170

Na podstawie danych statystycznych dotyczących handlu OECD i UNCTAD

Stanowi to podstawę dla *liberalizmu socjologicznego* (*sociological liberalism*) – nurtu w ramach myśli neoliberalnej, podkreślającego znaczenie wzrostu tego typu przedsięwzięć transgranicznych. W latach pięćdziesiątych Karl Deutsch i jego koledzy przekonywali, że takie wzajemnie powiązane przedsięwzięcia pomagają kształtować wspólne wartości i wspólną tożsamość wśród ludzi z różnych państw i torują drogę dla pokojowych stosunków, opartych na współpracy, czyniąc wojnę coraz bardziej kosztowną, a przez to mniej prawdopodobną. Starali się również w sposób naukowy zmierzyć zjawisko integracji (Deutsch i in. 1957).

Idee te rozwinęły w latach sześćdziesiątych Robert Keohane i Joseph Nye. Dowodzili, że stosunki między państwami zachodnimi (łącznie z Japonią) cechuje złożona współzależność (*complex interdependence*): obok stosunków politycznych między rządami istnieje wiele innego typu związków pomiędzy społeczeństwami, w tym powiązania ponadnarodowe między korporacjami. Mamy też do czynienia z „brakiem hierarchii problemów”, co oznacza, że bezpieczeństwo militarne nie jest już kwestią dominującą. Siła militarna przestała być narzędziem polityki zagranicznej (Keohane i Nye 1997, s. 25). Złożona współzależność ukazuje sytuację diametralnie różną od realistycznej wizji stosunków międzynarodowych. W demokracjach zachodnich oprócz państw występują też inni aktorzy, a gwałtowny konflikt z pewnością nie mieści się w ich planach międzynarodowych. Tę formę neoliberalizmu możemy nazwać *liberalizmem współzależności* (*interdependence liberalism*). Do głównych reprezentantów tego nurtu zaliczają się Robert Keohane i Joseph Nye (1977).

Tam, gdzie mamy do czynienia z wysokim stopniem współzależności, państwa często powołują instytucje międzynarodowe, służące rozwiązywaniu wspólnych problemów. Instytucje te wspierają współpracę ponad granicami, dostarczając informacji i obniżając koszty. Instytucje mogą być formalnymi organizacjami międzynarodowymi, jak WTO, UE czy OECD, lub przybierać mniej formalną postać zespołów uzgodnień (często zwanych reżimami), dotyczących wspólnych przedsięwzięć czy spraw, takich jak porozumienia w sprawie żeglugi, lotnictwa, komunikacji czy środowiska. Tę formę liberalizmu możemy nazywać *liberalizmem instytucjonalnym* (*institutional liberalism*). Do głównych przedstawicieli tego nurtu należą Robert Keohane (1989a) i Oran Young (1986).

Czwarty i ostatni nurt neoliberalizmu – *liberalizm republikański* (*republican liberalism*) – podejmuje wątek poruszony wcześniej w myśli liberalnej. Chodzi o idee, zgodnie z którą demokracje liberalne ugruntuowały pokój, ponieważ nie prowadzą ze sobą wojen. Na ten nurt silny wpływ wywarła szybka demokratyzacja świata po zakończeniu zimnej wojny, szczególnie w dawnych krajach satelickich Związku Radzieckiego w Europie Wschodniej. Wpływową wersję teorii demokratycznego pokoju (*democratic peace theory*) zaproponował Michael Doyle (1983). Jego zdaniem, demokratyczny pokój opiera się na trzech filarach: pierwszym jest pokojowe rozstrzygnięcie konfliktów między państwami demokratycznymi, drugim – wartości wspólne dla państw demokratycznych, stanowiące ogólny fundament moralny, ostatnim zaś – współpraca gospodarcza między demokracjami. Przedstawiciele liberalizmu republikańskiego pozostają zasadniczo optymistami co do systematycznego poszerzania się „strefy pokoju” między demokracjami liberalnymi, nawet jeśli czasami może dochodzić do jakichś zakłóceń.

Tablica 2.12 **Neoliberalizm: postęp i współpraca**

Liberalizm socjologiczny	Przeplwy transgraniczne, wspólne wartości
Liberalizm współzależności	Powiązania handlowe stymulujące współpracę
Liberalizm instytucjonalny	Instytucje międzynarodowe, reżimy (np. <i>Wielka Siła</i>)
Liberalizm republikański	Liberalne demokracje żyjące ze sobą w pokoju

Te różne nurty neoliberalizmu wspierają się wzajemnie, prezentując ostatecznie spójną argumentację na rzecz bardziej pokojowych stosunków międzynarodowych, opartych na współpracy, stanowią więc wyzwanie dla realistycznej analizy SM. W latach siedemdziesiątych wśród badaczy SM dość powszechnie panowało przekonanie, że neoliberalizm stanie się wkrótce dominującym ujęciem teoretycznym dyscypliny. Ale nowe sformułowanie realizmu, dokonane przez Kennetha Waltza (1979), znów przechyliło szalę na korzyść realizmu. Myślenie neoliberalne wypadło przekonująco na tle relacji między uprzymysłowionymi demokracjami liberalnymi, które potwierdzały jego tezę o świecie bardziej skłonny do współpracy i powiązanym wzajemnymi zależnościami. Jednakże w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku trwała cecha stosunków międzynarodowych pozostawała konfrontacja Wschód-Zachód. Właśnie ten fakt historyczny dał początek nowym refleksjom na temat realizmu.

Neorealizm - dwubiegunowość (bipolarność) i konfrontacja

Kenneth Waltz stworzył nowe horyzonty dzięki swojej książce *Theory of International Politics* (Teoria polityki międzynarodowej, 1979), która ukazuje teorię realistyczną zasadniczo w innej postaci, inspirowanej naukowymi ambicjami behawioryzmu. Jego teorię określa się często jako „neorealizm” (*neorealism*), i tak będziemy ją nazywać. Waltz stara się sformułować „stwierdzenia w formie praw” na temat stosunków międzynarodowych, które byłyby przekonujące naukowo. Odcina się zatem zdecydowanie od klasycznego realizmu pod tym względem, że nie przejawia żadnego zainteresowania etyką dyplomacji ani dylematami moralnymi w polityce zagranicznej, czyli zagadnieniami, które zajmują ważne miejsce w realistycznych pracach Morgenthaua.

Waltz skupia się na „strukturze” (*structure*) systemu międzynarodowego i jej konsekwencjach dla stosunków międzynarodowych. Oto jego definicja pojęcia struktury. Po pierwsze, system międzynarodowy jest anarchią, nie istnieje bowiem rząd światowy. Po drugie, system międzynarodowy składa się z podobnych elemen-

tów (*units*) – każde państwo, czy to małe, czy duże, musi realizować podobne zadania i rządy, takie jak obrona narodowa, ściąganie podatków czy regulacje gospodarcze. W jednej wszakże kwestii państwa różnią się od siebie, i to często znacznie – w kwestii siły, którą Waltz określa mianem „względnych zasobów” (*relative capabilities*). W ten sposób, przy użyciu bardzo niewielu elementów, Waltz kreśli nader oszczędny i abstrakcyjny obraz systemu międzynarodowego. Stosunki międzynarodowe są anarchią złożoną z państw, które istotnie różnią się między sobą tylko swoją względną siłą. Zdaniem Waltza, anarchia prawdopodobnie się utrzyma, ponieważ państwa pragną zachować swą autonomię.

System międzynarodowy, jaki powstał po II wojnie światowej, zdominowały dwa supermocarstwa – Stany Zjednoczone i Związek Radziecki; był to zatem system dwubiegunowy (bipolarny). Po rozpadzie Związku Radzieckiego narodził się inny system, z kilkoma mocarstwami, jednak Stany Zjednoczone pozostały w nim dominującą potęgą; zmierzamy zatem w kierunku systemu wielobiegunowego (multipolarnego). Waltz nie twierdzi, że te nieliczne informacje o strukturze systemu międzynarodowego mogą wyjaśnić wszystkie problemy związane z polityką międzynarodową. Wierzy jednak, że można dzięki nim wy tłumaczyć „jedną wielką i ważną sprawę” (Waltz 1986, ss. 322–347). O jakie sprawy chodzi? Po pierwsze, mocarstwa zawsze będą dążyć do wzajemnego równoważenia się. Skoro nie istnieje już Związek Radziecki, system zdominowały Stany Zjednoczone. Jednak „teoria równowagi sił każe nam przypuszczać, że inne kraje [...] będą dążyć do zrównowżenia siły Ameryki” (Waltz 1993, s. 52). Po drugie, kraje mniejsze i słabsze będą zmierzać do sprzymierzania się z mocarstwami, aby zachować maksimum autonomii. Stawiając tę tezę, Waltz zdecydowanie odchodzi od klasycznej tezy realistów, opartej na postrzeganiu człowieka jako „z natury złego”, co prowadzi do konfliktu i konfrontacji. Zdaniem Waltza, żądza potęgi i troska o bezpieczeństwo są cechą państw nie z powodu natury ludzkiej, ale dlatego, że zmusza je do tego struktura systemu międzynarodowego.

To ostatnie założenie jest ważne również jako podstawa kontraktu neorealistów na neoliberalów. Neorealiści nie odrzucają istnienia jakichkolwiek możliwości współpracy między państwami. Twierdzą jednak, że państwa współpracujące zawsze będą współzawodniczyć, aby zmaksymalizować swoją względną siłę i zachować autonomię. Innymi słowy, samo występowanie współpracy, jak choćby w stosunkach między uprzymysłowionymi demokracjami liberalnymi (np. między USA a Japonią) nie dowodzi słuszności stanowiska neoliberalnego. Do szczegółów tej debaty powrócimy w rozdziale 4. W tym miejscu zaznaczymy jedynie, że w latach osiemdziesiątych neorealizmowi udało się zepchnąć neoliberalizm do defensywy. Istotną rolę w takim biegu spraw odegrały argumenty teoretyczne. Duże znaczenie miały jednak również wydarzenia historyczne, gdyż w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia konfrontacja pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim osiągnęła nowy poziom intensywności. Prezydent USA Ronald Reagan określił Związek Radziecki mianem „imperium zła” i w takim nieprzyjaznym klimacie międzynarodowym gwałtownie przyspieszył wyścig zbrojeń pomiędzy supermocarstwami. Mniej więcej w tym samym czasie Stany Zjednoczone zaczęły odczuwać rosnącą presję współzawodnictwa ze strony Ja-

ponii, a w pewnej mierze także Europy. Konflikt zbrojny między demokracjami z pewnością nie wchodził w rachubę, doszło jednak do „wojen handlowych” oraz innych sporów między demokracjami zachodnimi, co zdawało się potwierdzać neorealistyczną hipotezę o współzawodnictwie między motywowanymi własnymi interesami krajami, które były żywotnie zainteresowane swą pozycją siły względem innych państw.

W latach osiemdziesiątych niektórzy neorealiści i neoliberalowie skłaniaли się ku temu, aby przyjąć wspólny punkt wyjścia analizy, który miał zasadniczo charakter neorealistyczny – mianowicie, że państwa są głównymi aktorami w stosunkach międzynarodowych, które nadal są anarchiczne, i niezmiennie pilnują swoich własnych, najkorzystniejszych interesów (Baldwin 1993). Neoliberalowie nadal przekonywali, że instytucje, współzależność i demokracja prowadzą do głębszej współpracy, niż przewidywali to neorealiści. Wiele jednak nowszych wersji neorealizmu i neoliberalizmu nie różniło się już od siebie tak diametralnie. W sensie metodologicznym natomiast podobieństw między neorealizmem a neoliberalizmem jeszcze przybyło. Jedni i drudzy zdecydowanie opowiadali się za programem naukowym rozpoczętym przez behawiorystów, choć w pewnym sensie wyjątkiem pod tym względem byli zwolennicy liberalizmu republikańskiego.

Jak wspomniano wcześniej, debatę między neorealizmem a neoliberalizmem można uznać za kontynuację pierwszej wielkiej debaty w tonie SM. W odróżnieniu jednak od wcześniejszej debaty ta druga doprowadziła do tego, że przeważająca część neoliberalistów przyjęła większość założeń neorealistów jako punkt wyjścia własnej analizy. Robert Keohane (1986) starał się sformułować syntezę neorealizmu i neoliberalizmu, wychodząc od perspektywy neoliberalnej. Barry Buzan i inni (1993) podjęli analogiczną próbę z punktu widzenia neorealizmu. Jak dotąd jednak nie dokonano się jeszcze pełna synteza obydwu tradycji. Niektórzy neorealiści (np. Mearsheimer 1991; 1995b) i neoliberalowie (np. Rosenau 1990) są dalecy od wzajemnego pojednania i starają się dowodzić słuszności wyłączenia swoich stanowisk. Debatą zatem trwa nadal.

Teoria społeczności międzynarodowej – szkoła angielska

Wyzwanie behawiorystów spotkało się z najsilniejszym oddźwiękiem w kręgach amerykańskich badaczy SM. Podjęli je, również przede wszystkim w amerykańskim środowisku akademickim, neorealiści i neoliberalowie. Jak wspomnieliśmy, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia uczeni amerykańscy całkowicie zdominowali rozwijającą się, lecz wciąż młodą dyscyplinę SM. Stanley Hoffmann dowodził, że dyscyplina ta „narodziła się i wychowała w Ameryce”, i analizował doniosły wpływ tego faktu na sposób myślenia i teorie w SM (Hoffmann 1977, ss. 41–59). Jedną z najważniejszych konsekwencji tej sytuacji

jest nadal się utrzymująca, choć prawdopodobnie zmniejszająca się, przewaga uczonych amerykańskich w nauce o SM. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dziedzinę SM zdominowała debata między neoliberalistami i neorealistami. W latach dziewięćdziesiątych, po zakończeniu zimnej wojny, dominacja amerykańska w tej dyscyplinie naukowej nieco się zmniejszyła. Badacze z Europy i innych regionów nabrali pewności siebie i nie byli już tak skorzy do zaakceptowania kierunku badań wytyczonego głównie przez uczonych ze Stanów Zjednoczonych.

W Wielkiej Brytanii przez cały okres zimnej wojny istniała pewna szkoła SM, różniąca się od innych pod dwoma względami. Po pierwsze, odrzucała wyzwanie behawiorystów i podkreślała podejście tradycyjne, oparte na ludzkim rozumieniu, osądzie, normach i historii. Po drugie, odrzucała też wszelkie twarde rozgraniczenie pomiędzy ściśle realistycznym a ściśle liberalnym poglądem na stosunki międzynarodowe. Szkołę SM, o której mowa, nazywa się czasami „szkołą angielską” (*the English School*). Jest to jednak określenie zbyt wąskie, pomija ono bowiem fakt, że kilku jej czołowych przedstawicieli nie było Anglikami, a wielu nawet nie pochodziło ze Zjednoczonego Królestwa, ale z Australii, Kanady i RPA. Z tego powodu będziemy używać innej nazwy na jej określenie: „szkoła/teoria społeczności międzynarodowej”. Dwoma czołowymi teoretykami społeczności międzynarodowej w XX wieku byli Martin Wight i Hedley Bull.

Zwolennicy teorii społeczności międzynarodowej uznają rolę siły w stosunkach międzynarodowych. Skupiają również uwagę na państwie i systemie państw, odrzucają jednak wąskie, realistyczne przekonanie, że polityka światowa jest Hobbesowskim stanem natury, w którym w ogóle nie obowiązują żadne normy międzynarodowe. Uważają państwo za połączenie *Machtstaat* (państwa siły) i *Rechtsstaat* (państwa konstytucyjnego): zarówno siła, jak i prawo są ważnymi cechami stosunków międzynarodowych. Owszem, mamy do czynienia z anarchią międzynarodową w tym sensie, że nie istnieje żaden rząd światowy. Jednakże anarchia międzynarodowa jest zjawiskiem społecznym, a nie antyspołecznym, tzn. polityka światowa jest „społecznością anarchiczną” (*anarchical society*) (Bull 1995). Teoretycy społeczności międzynarodowej dostrzegają również znaczenie jednostki, a niektórzy z nich dowodzą prymatu jednostek nad państwami. Jednakże w odróżnieniu od wielu dzisiejszych liberatów zwolennicy teorii społeczności międzynarodowej są skłonni uważać organizacje międzyrządowe (IGOs) i organizacje pozarządowe (NGOs) raczej za marginalną niż główną część polityki światowej. Kładą nacisk na relacje pomiędzy państwami, a pomniejszają wagę relacji ponadnarodowych.

Zdaniem przedstawicieli szkoły społeczności międzynarodowej, realności się nie mylą, wskazując na rolę siły i interesów narodowych. Gdyby się jednak do prowadził pogląd realistów do logicznego wniosku końcowego, to państwa zawsze byłyby stanowczymi graczami – uprawiałyby politykę siły, gdyż w czystej anarchii nie może być mowy o wzajemnym zaufaniu. Taki pogląd ewidentnie wiodzie na manowce, ponieważ – choć prowadzi się wojny – to państwa nie skupiają uwagi wyłącznie na sile innych państw, nie traktują jej też jedynie w kategoriach zagrożenia. Z drugiej strony, skrajne poglądy idealizmu liberalnego sprawiłyby,

Tablica 2.13 Spoleczność międzynarodowa

Spoleczność państw (lub społeczność międzynarodowa) istnieje wówczas, kiedy grupa państw, świadoma pewnych wspólnych interesów i wartości, tworzy spójność w tym sensie, że w stosunkach ze sobą nawzajem postrzegają siebie jako związane pewnym wspólnym zespołem zasad i uczestniczą w funkcjonowaniu wspólnych instytucji. Twierdzą, że ów element społeczności zawsze był i pozostaje obecny w nowoczesnym systemie międzynarodowym.

Bull (1995, ss. 13, 39)

że znaleźlibyśmy się w doskonałym świecie wzajemnego szacunku i rządów prawa, w którym wspólne zasady regulują wszystkie stosunki między państwami. Również ten pogląd wprowadza nas w błąd. Istnieją, rzecz jasna, pewne wspólne zasady i normy, których przestrzeganie można zazwyczaj oczekiwać od większości państw; w tym sensie stosunki między państwami stanowią społeczność międzynarodową. Jednak te zasady i normy jako takie nie mogą zagwarantować międzynarodowej harmonii i współpracy – w społeczności anarchicznej nadal bardzo ważną pozostaje siła i równowaga sił.

System Organizacji Narodów Zjednoczonych ukazuje, w jaki sposób obydwą elementy – siła i prawo – są jednocześnie obecne w społeczności międzynarodowej. Skład Rady Bezpieczeństwa odpowiada rzeczywistej nierówności poszczególnych państw pod względem siły. Mocarstwa światowe (Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Wielka Brytania i Francja) są jedynymi stałymi członkami, dysponującymi prawem weta. Świadczy to o uznaniu rzeczywistej nierówności siły w polityce światowej. Mocarstwa i tak *de facto* mają prawo weta – niezmiernie trudno byłoby je zmusić do zrobienia czegoś, na co nie są przygotowane. Oto „realistyczny element siły i nierówności” w społeczności międzynarodowej. Skład Zgromadzenia Ogólnego natomiast – w odróżnieniu od Rady Bezpieczeństwa – idzie w parze z zasadą równości międzynarodowej: każde państwo członkowskie jest, zgodnie z prawem, równe każdemu innemu, każde państwo ma jeden głos, a wygrywa raczej większość niż najsilniejszy. Oto racjonalistyczny element „wspólnych zasad i norm” w społeczności międzynarodowej. ONZ dostarcza również dowodu na rolę jednostek w stosunkach międzynarodowych. ONZ propagował system międzynarodowej ochrony praw człowieka, począwszy od Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948). Dziś istnieje już cała skomplikowana struktura prawa humanitarnego, określającego podstawowe prawa obywatelskie, społeczne, gospodarcze i kulturalne, które mają sprzyjać pożądanemu poziomowi ludzkiego życia we współczesnym świecie. Oto kosmopolityczny czy też solidarystyczny element społeczności międzynarodowej.

Dla teoretyków społeczności międzynarodowej studiowanie stosunków międzynarodowych nie może się ograniczyć do wyłonienia tylko jednego z tych elementów i zlekceważenia pozostałych. Nie starają się oni formułować i badać hipotez z myślą o tworzeniu praw naukowych SM. Nie starają się też wyjaśniać SM w sposób naukowy, próbują je raczej zrozumieć i zinterpretować. Teoretycy

społeczności międzynarodowej objerają więc szersze – historyczne, prawne i filozoficzne – podejście do stosunków międzynarodowych. Studiowanie SM polega na rozpoznaniu i zbadaniu skomplikowanej rzeczywistości wszystkich tych elementów oraz problemów normatywnych, jakie wynikają z nich dla przywódców państw. Siła i interesy narodowe mają znaczenie, podobnie jak wspólne normy i instytucje. Państwa są ważne, ale równie istotni są ludzie. Na mężach stanu spoczywa odpowiedzialność narodowa – przed swoim państwem i jego obywatelami, następnie odpowiedzialność międzynarodowa – aby przestrzegać i działać zgodnie z prawem międzynarodowym oraz szanować prawa innych państw, a także odpowiedzialność humanitarna – aby bronić praw człowieka na całym świecie. Jak jednak pokazały kryzysy lat dziewięćdziesiątych w Bośni, Somalii i Zatoce Perskiej, sprośnięcie tej odpowiedzialności w sposób rozsądny nie jest zadaniem łatwym (Jackson 2000).

Krótko mówiąc, szkoła społeczności międzynarodowej przedstawia obraz świata suwerennych państw, w którym obecne są zarówno siła, jak i prawo. Etyka rozważa i interes narodowy wymagają od mężów stanu odpowiedzialności; są oni również zobowiązani do przestrzegania międzynarodowych zasad i procedur. Polityka światowa to świat państw, jest to jednak zarazem świat ludzi, a pogodzenie żądań i pretensji jednych i drugich nieraz może się okazać trudne. Główne elementy koncepcji szkoły społeczności międzynarodowej przedstawiono w tablicy 2.14.

Tablica 2.14 Szkoła społeczności międzynarodowej (szkoła angielska)

AKCENT METODOLOGICZNY

• Zrozumienie

• Osąd

• Wartości i normy

• Wiedza historyczna

Teoretyk wewnątrz przedmiotu badań

GLÓWNE ELEMENTY SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO

1. Siła, interes narodowy (element realistyczny)
2. Zasady, procedury, prawo międzynarodowe (element liberalny)
3. Powszechne prawa człowieka, jeden świat dla wszystkich (element kosmopolityczny)

Wyzwanie rzucone przez szkołę społeczności międzynarodowej nie może być traktowane w kategoriach nowej, wielkiej debaty. Należy je raczej uznać za kontynuację pierwszej debaty i odrzucenie pozornego triumfu behawiorystów w drugiej. Szkoła społeczności międzynarodowej opiera się na klasycznych ideach realizmu i liberalizmu, połączonych i rozszerzonych tak, aby stworzyć alternatywę dla obydwu. Szkoła społeczności międzynarodowej włącza nową nersnektyv.

wę do pierwszej wielkiej debaty pomiędzy realizmem a liberalizmem, odrzucając ostry podział między nimi. Choć zwolennicy szkoły społeczności międzynarodowej bezpośrednio nie zabierali głosu w tej debacie, to ich podejście wyraźnie sugeruje, że granicę między realizmem a liberalizmem zakresłono zbyt ostro, że historyczny świat nie wybiera pomiędzy siłą a prawem w sposób tak kategoryczny, jak wynikałoby z owej dyskusji. Jeśli chodzi o drugą wielką debatę między tradycjonalistami a behawiorystami, to teoretycy społeczności międzynarodowej włączyli się w nią, zdecydowanie odrzucając stanowisko behawioralne i opowiadając się za tradycyjnym (Bull 1969). Badacze z tej szkoły nie widzą żadnej możliwości tworzenia „praw” SM na wzór praw w naukach przyrodniczych. Ich zdaniem, jest to przedsięwzięcie błędne, gdyż opiera się na niewłaściwym zrozumieniu charakteru stosunków międzynarodowych. Dla badaczy z kręgu szkoły społeczności międzynarodowej SM są całkowicie obszarem stosunków międzyludzkich, a zatem są przedmiotem badań o charakterze normatywnym i nie mogą być w pełni rozumiane w kategoriach nienormatywnych. W studiowaniu SM nie chodzi o wyjaśnienie, ale o zrozumienie, co wymaga stosowania osądu, stawiania się w sytuacji mężów stanu, aby lepiej zrozumieć dylematy, jakim muszą oni sprostać w realizowanej przez siebie polityce zagranicznej. Pojęcie społeczności międzynarodowej daje też odpowiednią perspektywę do analizowania kwestii praw człowieka i interwencji humanitarnej, które w dużym stopniu zajmowały wówczas uwagę badaczy SM.

Tak więc przedstawiciele szkoły społeczności międzynarodowej podkreślają jednoczesną obecność w społeczności międzynarodowej zarówno elementów realistycznych, jak i liberalnych. Występuje tu zarówno konflikt, jak i współpraca; zarówno państwa, jak i jednostki. Tych różnych elementów nie można uprościć i wyabstrahować w jedną teorię, która będzie kładła nacisk tylko na jedną ze zmiennych wyjaśniających, np. na siłę. Byłoby to nazbyt uproszczone widzenie polityki międzynarodowej, zniekształcające rzeczywistość. Teoretycy społeczności międzynarodowej opowiadają się za podejściem humanistycznym, które uwzględni równoczesną obecność wszystkich tych elementów oraz potrzebę całościowego i historycznego badania problemów i dylematów rodzących się w tej złożonej sytuacji.

Międzynarodowa ekonomia polityczna (MEP)

Przedstawione dotąd debaty akademickie w dziedzinie SM dotyczyły głównie polityki międzynarodowej. Sprawy gospodarcze odgrywały w nich rolę drugorzędą. Niewiele mówiło się o słabych państwach Trzeciego Świata. Jak wspomnieliśmy w rozdziale 1, pierwsze dziesięciolecie po II wojnie światowej były okresem dekolonizacji. Na mapie pojawiła się ogromna liczba „nowych” krajów, w miarę jak dawne noteci kolonialne rezerwowały ze swojej władzy nad nimi,

a byłe kolonie uzyskiwały niezależność polityczną. Wiele nowych państw było państwami „słabymi” w sensie gospodarczym – stały najniżej w globalnej hierarchii ekonomicznej, tworząc „Trzeci Świat”. W latach siedemdziesiątych kraje te zaczęły dążyć do zmian w systemie międzynarodowym, chcąc poprawić swoją pozycję gospodarczą w stosunku do krajów rozwiniętych. Mniej więcej wówczas do głosu doszedł neomarksizm (*neo-Marxism*), będący próbą wypracowania teorii dotyczącej niedorozwoju gospodarczego Trzeciego Świata.

Tak powstał grunt pod trzecią wielką debatę w obrębie SM, dotyczącą między narodowego bogactwa i ubóstwa – słowem, debatę o międzynarodowej ekonomii politycznej (MEP). MEP zajmuje się zasadniczo tym, kto co otrzymuje w międzynarodowym systemie gospodarczym i politycznym. Trzecia debata nabiera kształtu krytyki neomarksistowskiej pod adresem światowej gospodarki kapitalistycznej, a towarzyszą jej głosy przedstawicieli liberalnej i realistycznej MEP na temat relacji pomiędzy gospodarką a polityką w stosunkach międzynarodowych.

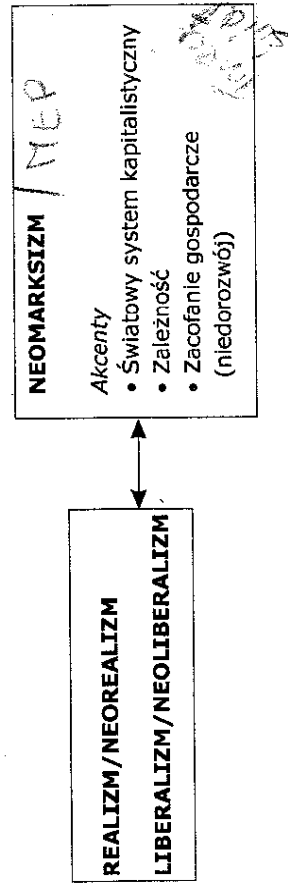
Neomarksizm jest próbą analizy sytuacji Trzeciego Świata przy zastosowaniu narzędzi wypracowanych pierwotnie przez Karola Marksa. Marks, słynny XIX-wieczny teoretyk ekonomii politycznej, skupił swą uwagę na kapitalizmie europejskim, argumentując, że burżuazja, czyli klasa kapitalistyczna, wykorzystwała swą siłę ekonomiczną do wyzysku i ucisku proletariatu, czyli klasy robotniczej. Neomarksści przenoszą tę analizę na Trzeci Świat, dowodząc, że globalna gospodarka kapitalistyczna, kontrolowana przez bogate państwa kapitalistyczne, służy zubożaniu biednych krajów świata. Podstawowym pojęciem używanym przez neomarksistów jest „zależność” (*dependence*). Twierdzą oni, że kraje Trzeciego Świata są biedne wcale nie z powodu wrodzonego zacofania czy niedorozwoju. Są biedne, ponieważ ich rozwój został różnymi sposobami zahamowany przez bogate kraje Pierwszego Świata. Państwa Trzeciego Świata są skazane na nierówną wymianę: aby uczestniczyć w globalnej gospodarce kapitalistycznej, muszą tanio sprzedawać swoje surowce, za produkty przetworzone zaś płacić wysokie ceny. Tymczasem kraje bogate działają na odwrót – kupują tanio, a sprzedają drogo. Należy podkreślić, że, według neomarksistów, taka sytuacja została narzucona krajom ubogim przez bogate państwa kapitalistyczne.

Andre Gunder Frank twierdzi, że nierówna wymiana i przywłaszczanie nadwyżki ekonomicznej przez nielicznych kosztom wielu są nieodłączną cechą kapitalizmu (Frank 1967). Dopóki istnieje system kapitalistyczny, dopóty w Trzecim Świecie będzie występował niedorozwój gospodarczy. Podobny pogląd prezentuje Immanuel Wallerstein (1974; 1983), który przeanalizował cały proces rozwoju światowego systemu kapitalistycznego, począwszy od jego narodzin w XVI wieku. Wallerstein nie wyklucza, że niektóre państwa Trzeciego Świata mogą „wspiąć się w górę” światowej drabiny kapitalistycznej. Ale stać na to jedynie nieliczne kraje, na szczycie bowiem nie ma miejsca dla wszystkich. Kapitalizm stanowi hierarchię opartą na wyzysku biednych przez bogatych i tak już pozostanie do czasu, gdy – jeśli w ogóle – zostanie on zastąpiony innym systemem.

Całkiem odmienny i niemal dołknie przeciwny pogląd prezentują liberalni badacze MEP. Dowodzą oni, że ludzkość może osiągnąć dobrobyt dzięki swobodnej, globalnej ekspansji kapitalizmu ponad granicami suwerennych państw

i dzięki zmniejszającemu się znaczeniu owych granic. Liberalowie opierają się na analizie ekonomicznej Adama Smitha i innych klasyków liberalnej myśli ekonomicznej, którzy przekonali, że wolny rynek wraz z prywatną własnością i wolnością jednostki tworzą podstawę samonapędzającego się postępu gospodarczego, przynoszącego zyski wszystkim uczestnikom. Ludzie nie dokonywaliby wymiany na wolnym rynku, gdyby nie było to dla nich korzystne: „Ponieważ gospodarstwo domowe zawsze ma alternatywną możliwość produkowania na własne potrzeby, nie musi się angażować w żadną wymianę, chyba że czerpie z niej korzyści. Do żadnej zatem wymiany nie dojdzie, jeśli faktycznie obydwie strony na niej nie skorzystają” (Friedman 1962, ss. 13–14). Zatem o ile marksistowska MEP ostrzega międzynarodowy kapitalizm jako narzędzie wyżysku Trzeciego Świata przez kraje rozwinięte, o tyle liberalna MEP widzi w nim instrument postępowej zmiany, działający na rzecz wszystkich krajów, bez względu na poziom ich rozwoju.

Tablica 2.15 Trzecia wielka debata w SM



Realistyczna MEP widzi to jeszcze inaczej. Jej geneza sięga myśli XIX-wiecznego niemieckiego ekonomisty Friedricha Lista. Opiera się ona na przekonaniu, że działalność gospodarczą należy wykorzystywać w celu budowania silnego państwa i wspierania interesu narodowego. Bogactwo powinno zatem należeć się pod kontrolą i zarządzeniem państwa. Ta etatystyczna doktryna MEP jest często określana mianem „merkantylizmu” albo „nacionalizmu gospodarczego”. Dla merkantylistów tworzenie bogactwa stanowi warunek konieczny zwiększenia siły państwa. Bogactwo jest zatem narzędziem budowania bezpieczeństwa i dobrobytu narodowego. Ponadto bezproblemowe funkcjonowanie wolnego rynku zależy od władzy politycznej. Bez dominującego lub hegemonicznego mocarstwa nie może być mowy o liberalnej gospodarce światowej (Gilpin 1987, s. 72). Od zakończenia I wojny światowej rolę hegemonu pełniły Stany Zjednoczone. Jednak od początku lat siedemdziesiątych ich pozycji gospodarczej w coraz większym stopniu zagrabia Japonia i Europa Zachodnia. Według realistycznej MEP, osłabienie czołowej roli USA nadwyreżyło liberalną gospodarkę światową, ponieważ żadne inne pań-

Te rozmaite podejścia do MEP były widoczne w ostatnich latach przy okazji dyskusji na temat trzech ważnych i wzajemnie powiązanych kwestii. Pierwsza z nich dotyczy globalizacji gospodarczej, czyli rozszerzania się i intensyfikacji wszelkiego typu powiązań ekonomicznych między państwami. Czy globalizacja gospodarcza zagraża gospodarcom „narodowym”, zacierając granice państw i podporządkowując gospodarkę narodowe wymogom gospodarki globalnej? Druga sprawa wiąże się z tym, kto wygrywa, a kto przegrywa w procesie globalizacji gospodarczej. Trzecia kwestia wymaga odpowiedzi na pytanie, jak powinniśmy postąpić, aby osiągnąć wzajemne znaczenie gospodarki i polityki. Czy globalne relacje gospodarcze znajdują się ostatecznie pod kontrolą państw wyznaczających ramy, których muszą się trzymać aktorzy działający w sferze gospodarki? Czy też może politycy są w coraz większym stopniu zależni od anonimowych sił rynku, nad którymi utracili skuteczną kontrolę? U podłoża wielu tych pytań leży kwestia suwerenności państwowej – czy wskutek działania sił globalnej gospodarki państwo suwerenne staje się instytucją przestarzałą? Każde z trzech podejść do MEP dostarcza całkiem odmiennych odpowiedzi na te pytania, o czym będzie mowa w rozdziale 6.

Słowem, trzecia wielka debata powoduje dodatkowe komplikacje w dyscyplinie SM, przesuwa bowiem przedmiot jej badań od kwestii politycznych i militarnych w stronę spraw gospodarczych i społecznych oraz wprowadza zagadnienie odrębnych problemów społeczno-ekonomicznych krajów Trzeciego Świata. Różni się ona od poprzednich dwóch dyskusji. Dotyczy raczej wyraźnego rozszerzenia przedmiotu badań nauki o SM i objęcia nim społeczno-gospodarczych problemów dobrobytu oraz polityczno-militarnych zagadnień bezpieczeństwa. Zarówno tradycja realizacyjna, jak i liberalna opiera się na własnym, specyficznym stosunku do MEP – i właśnie te poglądy zaatakował neomarksizm. Zresztą zwolennicy wszystkich trzech perspektyw zdecydowanie ścierają się ze sobą, prezentując zasadniczo odmienne spojrzenia na międzynarodową ekonomię polityczną, zarówno w zakresie pojęć, jak i wartości. W tym więc sensie możemy w zasadzie mówić o trzeciej debacie. Koncentrowała się ona z początku na stosunkach Północ–Południe, od tamtego czasu zdążyła już jednak objąć kwestie MEP we wszystkich sferach stosunków międzynarodowych. Jak zobaczymy w rozdziale 6, trudno wskazać na jednoznaczne zwyciężcę tej debaty.

Głosy dysydenckie – alternatywne podejścia do stosunków międzynarodowych

Omówione do tej pory dyskusje dotyczyły uznanych tradycji teoretycznych w dyscyplinie SM: realizmu, liberalizmu, szkoły społeczno-międzynarodowej oraz różnych teorii międzynarodowej ekonomii politycznej (MEP). Obecnie w nauce

strony przedstawiciele różnych alternatywnych podejść, określanych nieraz jako postpozytywizm (Smith i in. 1996).

W dyscyplinie SM zawsze odzywały się „głosy dysydenckie” – głosy filozofów i badaczy, którzy odrzucali ugruntowane poglądy i próbowali je zastąpić alternatywnymi. Jednak w ostatnich latach takich odmiennych punktów widzenia jest coraz więcej.

Taki rozwój sytuacji można wytłumaczyć, odwołując się do dwóch czynników. Po pierwsze, koniec zimnej wojny pod kilkoma ważnymi względami oznaczał zmianę na scenie międzynarodowej. W miejsce wyrazistego konfliktu Wschód-Zachód, zdominowanego przez dwa rywalizujące ze sobą mocarstwa, w polityce światowej pojawiło się wiele rozmaitych kwestii, w tym takie, jak: podział i rozpad państw, wojny domowe, terroryzm, demokracja, mniejszości narodowe, interwencja humanitarna, czystki etniczne, masowe migracje i problem uchodźców, zagrożenie środowiska naturalnego itd. Po drugie, coraz większa liczba badaczy SM wyrażała rozczarowanie dominującym podczas zimnej wojny podejściem do SM – neorealizmem Kennetha Waltza. Wielu przedstawicieli tej dyscypliny polemizuje dziś z poglądem Waltza, zgodnie z którym skomplikowany świat stosunków międzynarodowych można sprowadzić do kilku „stwierzeń w formie praw” na temat struktury systemu międzynarodowego i równowagi sił. Podzielają oni i rozwijają krytykę antybehavioralną, sformułowaną po raz pierwszy przez teoretyków społeczności międzynarodowej, takich jak Hedley Bull (1969). Wielu badaczy SM krytykuje neorealizm Waltza również za jego konserwatywne nastawienie polityczne – w neorealizmie nie ma wiele miejsca na zmianę i tworzenie lepszego świata.

Tablica 2.16 **Podójście postpozytywistyczne**

W ciągu ostatnich kilku lat uczeni prezentujący najrozmaitsze stanowiska przypuszcili liczne, silne ataki na realizm [...] w krytykę zaangażowały się głównie cztery grupy [autorów – przyp. red. nauk.]. Pierwsza wywodzi się z teorii krytycznej. Drugi nurt myślenia rozwinął się pod ogólną nazwą socjologii historycznej. [...] Trzecia grupa obejmuje przedstawicieli teorii feministycznych. Są wreszcie autorzy, którzy starają się wypracować postmodernistyczną interpretację stosunków międzynarodowych.

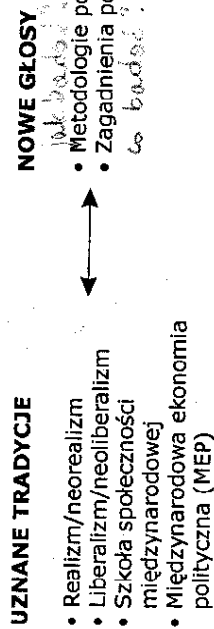
Smith (1995, ss. 24–25)

Podsumowując, w obrębie dyscypliny SM toczą się dziś nowe debaty, dotyczące zarówno kwestii metodologicznych (czyli – jak podchodzić do studiowania SM), jak i kwestii przedmiotu badań (czyli – które sprawy należy uznać za najważniejsze w badaniach nad SM). Postanowiliśmy przedstawić te debaty w trzech rozdziałach. Pierwsza z nich dotyczy tego, co można określić mianem „metodologii postpozytywistycznych” (rozdz. 8 i 9), druga zaś podejmuje problem „nowych” zagadnień (czy raczej na nowo odkrytych), które omówimy w rozdziale 10.

W rozdziałach 8 i 9 przyjrzymy się różnym prądom metodologicznym w postpozytywistycznych SM. Te zróżnicowane metodologie udzielają konkurencyjnych odpowiedzi na pytanie: czym zastąpimy metodologię behavioralną w postaci stosowanej przez neorealizm i neoliberalizm, jeśli ją porzucimy? Przedstawiciele tych różnych nurtów myślenia zgodnie zatem krytykują behavioralne próby formułowania praw naukowych rządzących stosunkami międzynarodowymi, nie osiągnęli jednak konsensu co do tego, czym należałoby zastąpić odrzucone metody badawcze. W rozdziale 10 przyjrzymy się czterem ważnym kwestiom, które przykuwały uwagę badaczy SM od czasu zakończenia zimnej wojny: środowisku naturalnemu, płci kulturowej (*gender*), suwerenności i zmianom w koncepcji państwowości. Proponują one odmienne odpowiedzi na pytanie: co jest dziś najważniejszym zagadnieniem, głównym przedmiotem zainteresowania w polityce światowej w obliczu końca zimnej wojny i dezaktualizacji typowego dla realistów zaabsorbowania rywalizacją mocarstw i bezpieczeństwem nuklearnym?

Te nowe zagadnienia i metodologie mają ze sobą coś wspólnego: podkreślają mianowicie, że ugruntowane tradycje w dyscyplinie SM w ogóle nie nadążają za zmianami w polityce światowej, jakie nastąpiły po zakończeniu zimnej wojny. Te najnowsze podejścia należy zatem traktować jako „nowe nurty”, których przedstawiciele starają się wskazać naukowej dyscyplinie SM kierunek bardziej odpowiadający rozwojowi stosunków międzynarodowych u zarania nowego tysiąclecia. Jednym słowem, wielu badaczy uważa, że w latach dziewięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła się czwarta debata w SM – między zwolennikami uznanych tradycji z jednej strony a przedstawicielami nowych nurtów z drugiej.

Tablica 2.17 **Czwarta wielka debata**



Która teoria?

W rozdziale tym przedstawiliśmy główne tradycje teoretyczne w SM. Znajomość teorii jest niezbędna, gdyż fakty nie mówią same za siebie. Zawsze, świadomie bądź nie, patrzymy na świat przez określone soczewki – wartościowe, teoretyczne i...

takimi soczewkami. Czy w Trzecim Świecie mamy do czynienia z rozwojem, czy też z niedorozwojem gospodarzem? Czy po zakończeniu zimnej wojny świat stał się bezpieczniejszy, czy bardziej niebezpieczny? Czy współczesne państwa są bardziej skłonne do współpracy, czy też do rywalizacji? Nagie fakty nie dadzą na te pytania odpowiedzi, potrzebujemy wsparcia ze strony teorii. To teorie mówią nam, które fakty są istotne, a które nie, innymi słowami, systematyzują naszą postrzeganie świata. Oporają się na pewnych wartościach, często też obejmują wizję świata, jakiego byśmy chcieli. Na przykład wczesna myśl liberalna w SM opierała się na pragnieniu niedopuszczenia do ponownej katastrofy, jaką była I wojna światowa. Liberalowie liczyli na to, że powołanie do życia nowych organizacji międzynarodowych pomoże w zbudowaniu świata, w którym będzie więcej pokoju i współpracy.

Ponieważ teoria jest niezbędna dla usystematyzowanego myślenia o świecie, warto poddać najważniejsze teorie szerokiej dyskusji i uczynić je przedmiotem głębszego badania. Warto analizować charakterystyczne dla nich pojęcia, twierdzenia o tym, jak funkcjonuje świat i które fakty są najważniejsze; warto badać słusność ich wartości i wizji. To też będziemy czynić w kolejnych rozdziałach. Prezentacja poszczególnych teorii zawsze rodzi poważne pytanie: która teoria jest najlepsza? Może się to wydać pytaniem błahym, a jednak wiąże się z nim wiele trudnych i skomplikowanych kwestii. Można stwierdzić, że pytanie o najlepszą teorię nie ma większego sensu, ponieważ rozmaite teorie, takie jak realizm czy liberalizm, to całkiem odmienne gry, w których uczestniczą zupełnie różni ludzie (Rosenau 1967; zob. też Smith 1997). Gdyby istniała tylko jedna dyscyplina sportowa, np. tenis, nietrudno byłoby zorganizować turniej i wyłonić jednego zwycięzcę. Kiedy jednak gier jest więcej – np. tenis i badminton – gracz w badmintonie nie przerwie gry tylko dlatego, że pojawił się tenisista, wołając, że tenis to dużo lepsza gra. Być może teorie, które najbardziej do nas trafiają, są niczym dyscypliny sportowe, które najbardziej lubimy albo oglądać, albo sami uprawiać.

Na pytanie o najlepszą teorię można też odpowiedzieć w taki sposób, że nawet jeśli teorie różnią się pod wieloma względami, to ich ranking ma sens, tak jak sens ma wybieranie sportowca roku, nawet jeśli kandydaci do tego tytułu reprezentują najrozmaitsze dyscypliny. Jakie byłyby zatem kryteria wyłaniania najlepszej teorii? Można do nich zaliczyć m.in.:

- Spójność: teoria powinna być logiczna, czyli wolna od wewnętrznych sprzeczności.
- Jasność prezentacji: teoria powinna być sformułowana w sposób jasny i wyraźny.
- Bezstronność: teoria nie powinna się opierać na czysto subiektywnym wartościowaniu. Żadna teoria nie jest wolna od wartościowania, mimo to powinna być bezstronna w swoich przesłankach normatywnych i wartościach.
- Zasięg: teoria powinna mieć zastosowanie do możliwie wielu istotnych kwestii. Teorią o ograniczonym zasięgu byłaby na przykład teoria dotycząca procesu podejmowania decyzji przez USA podczas wojny w Zatoce. Teorią

Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa

o szerokim zasięgu będzie ogólna teoria o procesie podejmowania decyzji w polityce zagranicznej.

- Głębię: teoria powinna być w stanie jak najbardziej wyczerpująco wyjaśnić zjawisko, którego dotyczy. Przykładowo teoria integracji europejskiej będąc dzie miata umiarkowany poziom „głębokości”, jeśli wyjaśnia jedynie pewną część tego procesu, a znacznie większy poziom „głębokości”, jeśli wyjaśnia: go niemal w całości.

Można by tu wymienić także inne kryteria (zob. rozdz. 7), należy jednak podkreślić, że nie istnieje obiektywny sposób wyboru kryteriów oceny. Nie ulega wątpliwości, że niektóre kryteria mogą przeważać szalę na korzyść pewnego typu teorii i na niekorzyść innego. Nie ma prostego sposobu rozwiązania tego problemu. Dodatkowo sprawę komplikuje fakt, że wyznawane wartości i sympatie polityczne odgrywają pewną rolę w wyborze takiej, a nie innej teorii.

Jako autorzy podręcznika uznajemy za swój obowiązek przedstawić te teorie, które uważamy za najważniejsze, w taki sposób, aby ukazać mocne strony każdej z nich, a zarazem krytycznie odnieść się do ich słabości i ograniczeń. Książka ta nie ma na celu nakłonienia czytelnika do takiej czy innej teorii, którą uznaliśmy za najlepszą – ma ona przedstawić plusy i minusy kilku ważnych teorii, aby czytelnik po starannym rozważeniu sprawy mógł sam wybrać którąś z nich.

Podsumowanie

Wymienione teorie – tradycyjne i alternatywne – stanowią główne narzędzia analizy i wyrażają zainteresowania przedstawicieli dzisiejszej dyscypliny SM. Jak widzieliśmy, dyscyplina ta rozwijała się poprzez liczne debaty pomiędzy różnymi podejściami teoretycznymi. Zwróciliśmy uwagę, że debaty te nie toczyły się w zupełnej izolacji od tego, co działo się na świecie – kształtowały je i wpływały na nie bieżące wydarzenia historyczne oraz ważne aktualne problemy polityczne i gospodarcze. Na teorie te wywierały także wpływ zmiany metodologiczne w innych dziedzinach nauki. Wpływy te podsumowano w tabelicy 2.1.

Żadne konkretne ujęcie teoretyczne SM nie zdobyło wyrażnej przewagi. Wszystkie wymienione tu główne tradycje teoretyczne i podejścia alternatywne są dziś wykorzystywane w nauce o SM. Świadczy to o potrzebie odwoływania się do rozmaitych koncepcji, co pozwala na uchwycenie różnorodnych aspektów wielce złożonej rzeczywistości historycznej i teraźniejszej. Polityka światowa nie jest zdominowana przez jeden problem czy też jeden konflikt, przeciwnie, kształtuje ją i wpływa na nią wiele rozmaitych problemów i konfliktów. Pluralizm w dyscyplinie SM odzwierciedla również osobiste preferencje poszczególnych badaczy – częstokroć opowiadają się oni za daną teorią z przyczyn, które mają

zbędne dla zrozumienia tych wydarzeń i sytuacji, ile z wyznawanymi przez nich wartościami i światopoglądem.

GLÓWNE TEZY

- Teoria SM ewoluowała etapami, które znalazły odzwierciedlenie w debatach pomiędzy poszczególnymi grupami uczonych. Do pierwszej wielkiej debaty doszło pomiędzy *liberalizmem utopijnym a realizmem*, do drugiej zaś, dotyczącej metody, między *podjęciami tradycyjnymi a behawioryzmem*. Trzecia debata toczyła się między *neorealizmem i neoliberalizmem a neomarksizmem*. Obecnie rozpo- czyna się czwarta debata – między *uznanymi tradycjami a postpozytywistycznymi* podejściami alternatywnymi.
- Pierwszą wielką debatę wygrali realisci. Podczas zimnej wojny realizm stał się do- minującym sposobem myślenia na temat stosunków międzynarodowych nie tylko w środowisku naukowym, lecz także wśród polityków, dyptomatów i tzw. zwykłych ludzi. Podsumowanie realizmu dokonane przez Morgenthaua (1960) stało się w la- tach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych standardowym wprowadzeniem do SM.
- Druga wielka debata dotyczy metody. Spierają się w niej tradycjonaliści i beha- wiorysty. Ci pierwsi starają się zrozumieć skomplikowaną sferę społeczną ludzkich spraw i wartości stanowiących ich fundament, takich jak ład, wolność i sprawiedli- wość. Drugie podejście – behawioryzm – nie znajduje w teorii SM miejsca dla mo- ralności czy etyki. Jego celem jest klasyfikowanie, mierzenie i wyjaśnianie przez formułowanie ogólnych praw na wzór tych, które tworzy się w naukach ścisłych – chemii, fizyce itd. Przez pewien czas behawiorysty zdawali się być górą, w końcu jednak debata pozostała nierozstrzygnięta. Obie metody są współcześnie stoso- wane w dyscyplinie SM. Po zakończeniu zimnej wojny odżyło tradycyjne norma- tywne podejście do SM.
- W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku realizm rzucili wyzwanie neoliberaliści, dowodząc, że współzależność, integracja i demokracja zmieniają oblicze SM. Odpowiedzią ze strony neorealistów było stwierdzenie, że anarchia i równowaga sił wciąż stanowią istotę SM.
- Przedstawiciele szkoły społeczności międzynarodowej twierdzą, że w SM mamy do czynienia zarówno z „realistycznym” elementem konfliktu, jak i z „liberalnymi” elementami współpracy i ze elementów tych nie można sprowadzić do pojedyn- czej syntezy teoretycznej. Podkreślają też znaczenie praw człowieka oraz innych kosmopolitycznych cech polityki światowej, a także bronią tradycyjnego podejścia do SM.
- Podczas trzeciej debaty neomarksizm przypuścił atak na ugruntowane pozycje realizmu/neorealizmu i liberalizmu/neoliberalizmu. Debata ta dotyczyła między- narodowej ekonomii politycznej (MEP). Skomplikowała ona sytuację w dyscyplinie SM, gdyż rozszerzyła jej zakres o kwestie gospodarcze i wprowadziła do niej od- rębne problemy krajów Trzeciego Świata. W trzeciej debacie nie ma wyraźnego zwycięzcy. W ramach MEP nadal toczy się dyskusja między głównymi stronami sporu.
- Rozpoczyna się właśnie czwarta debata w SM – atak teorii alternatywnych, cza- ...

Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa

tradycje. W debacie tej podnosi się zarówno kwestie metodologiczne (czyli jak podchodzić do badania danej sprawy), jak i problemy przedmiotu badań (czyli które zagadnienia należy uznać za najważniejsze). W podejściach tych odrzuca się również naukowe roszczenia neorealizmu i neoliberalizmu.

PYTANIA

- Wymień główne debaty w SM. Dlaczego często pozostają one nierozstrzygnięte, bez wyraźnego zwycięzcy?
- Jakże są uznane tradycje teoretyczne w ramach SM? W jakim sensie można o nich mówić jako o „uznanych”?
- Dlaczego dyscyplina SM znalazła się początkowo pod silnym wpływem liberali- zmu?
- Realizm jest, spoglądając z dłuższej perspektywy czasowej, dominującą tradycją teoretyczną w SM. Dlaczego?
- Dlaczego badacze hołubią pewne teorie? Jakże są twoje preferencje teoretyczne?
- ✓ Dodatkowe materiały i źródła można znaleźć na stronie internetowej: www.oup.co.uk/best.textbooks/politics/jacksonsorensen2e

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- Angell N., *The Great Illusion*, Weidenfeld & Nicolson, London 1909.
- Carr E.H., *The Twenty Years' Crisis*, Harper & Row, New York 1964.
- Cox M. (red.), *The World Crisis and the Origins of International Relations*, „Internatio- tional Relations” 16/1 (kwiecień 2002; numer poświęcony początkom dyscypliny SM).
- Kahler M., *Inventing International Relations: International Relations Theory after 1945* [w:] M. Doyle i G.J. Ikenberry (red.), *New Thinking in International Rela- tions Theory*, Westview, Boulder 1997, ss. 20–54.
- Knutson T.L., *A History of International Relations Theory*, Manchester University Press, Manchester 1997.
- Schmidt B.C., *The Political Discourse of Anarchy: A Disciplinary History of Interna- tional Relations*, SUNY Press, Albany 1998.
- Smith S., *The Self-Image of a Discipline: A Genealogy of International Relations* Today, Polity Press, Oxford 1995, ss. 1–38.
- Smith S., Booth K. i Zalewski M. (red.), *International Theory: Positivism and Be- yond*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.
- Vasquez J.A., *Classics of International Relations*, Prentice-Hall, Upper Saddle River, New Jersey 1996.